Nr. 366. Kraków, Niedziela 23 Lipca 1916. Rok XXXV.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	32 kor. — h.	16 kor. — h.	8 kor. — h.	2 kor. 70 h.
W Austro-Węgrzech:				
jednorazową przesyłką poczt.	39 „ — „	19 „ 50 „	9 „ 80 „	3 „ 30 „
kilkorazową „ „	46 „ 40 „	23 „ 20 „	11 „ 60 „	3 „ 90 „
W Państwie Niemieckiem	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
W innych państwach	60 „ — „	30 „ — „	15 „ — „	5 „ — „

Za odnoszenie do domu miesięcznie 60 hal., kwartalnie 1 kor. 80 hal.

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe: miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 14 Rue Rougement.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 30 h., za każdy następny raz 20 h. — Nadesłane po 90 h od wiersza. — Głosy publiczne po 9 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Reprezentacya stolicy Polski.

Kraków, 23 lipca.

W życiu politycznem Polski nadeszła chwila przełomowa. Z półtora wiekowego uśpienia, w jakie pogrążyła nasz naród niewola, myśl polityczna polska zrywa się do nowego życia. — Jednym z objawów tego odradzania się myśli polskiej była jednolita, solidarna postawa społeczeństwa polskiego w Warszawie, okazana przy sposobności wyborów do Rady miejskiej. Pomawiana niesłusznie o brak politycznej dojrzałości Warszawa, oceniła w pełni znaczenie samorządu, jako szkoły życia politycznego i zajęła odpowiednie stanowisko. Zrozumiała stolica Polski, że w chwili, gdy na ziemi polskiej rozgrywa się wielka, od wieku niewidziana gra, w grze tej Polska wszystko ma do zyskania — a fałszywy krok, mogący zdradzić niedojrzałość polityczną i nieprzygotowanie społeczeństwa polskiego do samodzielnego życia politycznego, może oddalić jedyną, tak gorąco oczekiwaną sposobność zbudowania własnego gmachu narodowej przyszłości.

* *

W zrozumieniu tego wskazania, w skupieniu ducha, bez szafowania krzykliwemi hasłami. Warszawa przeprowadziła wybory. Jednolitość i solidarność, jako hasło wyborcze, uwieńczone zostały wspaniałym wynikiem, który stolicy Polski wystawił chlubne świadectwo politycznej rozwagi. Dokonana w przededniu wyborów konsolidacya stronnictw i wytworzenie międzypartyjnej delegacyi na gruncie niepodległości Polski, znalazła w politycznym akcie wyborów do Rady miasta Warszawy wymowny wyraz, pozwalający się spodziewać, że i dalsza konsolidacya tej akcyi, skierowana przeciw podziałowi Królestwa Polskiego, potoczy się również po linii tej wysokiej przewodniej politycznej myśli.

*

Nie od nas zależy i nie naszą rzeczą przesądzać decyzyę do rozstrzygnięcia powołanych czynników. Ale z chwilą gdy nam otwarto możność wypowiedzenia się w tej sprawie, byłoby wielkim błędem politycznym opuścić sposobność i w niezdecydowanem, biernem milczeniu wyczekiwać, jak międzynarodowa dyplomacya sprawy nasze regulować będzie. Na szalę tych rozważań rzucony nasz głos nie będzie niewątpliwie decydującym, ale solidarne, silne zaznaczenie woli narodu musi być wzięte w rachubę, jako dowód wysokiej politycznej dojrzałości i kultury narodu, który w ciągu półtora wiekowej niedoli nie zatracił swej politycznej idei, nie osłabł i nie skarlał duchowo i fizycznie, ale w zasadniczej sprawie swej przyszłości występuje jednolicie i solidarnie.

Przy rozwiązywaniu sprawy polskiej, o którem powiedział hr. Tisza, że nastąpi ono z możliwie daleko idącem uwzględnieniem polskich dążeń, uchwała stronnictw Królestwa będzie musiała być wzięta pod rozwagę. Trzeba nam więc tej osiągniętej jedności strzedz pilnie, życie polityczne do niej przystosować, abyśmy wobec potomności zmazali winy przodków, a w historyi zyskali uznanie, żeśmy niczego nie zaniedbali, aby osiągnąć wielki cel, jaki narodowi naszemu od rozbiorów przyświeca.

Nie ulega wątpliwości, że od postawy, czynów i słów przedstawicielstwa w odradzającej się Polsce milionowej ludności stolicy, zależeć może w pewnej części bieg zasadniczych dróg naszej przyszłości. Stąd też uwaga całej Polski, skierowana na Warszawę, śledzić będzie bacznie kroki tej pierwszej reprezentacyi, która ma postawić ją obok innych wielkich stolic kulturalnego świata.

W wyniku tych wyborów Warszawa wyraziła już swoją wolę. Wywieszone hasła, jakie akcyi wyborczej przyświecały, świadczą, że polska myśl polityczna położyła na niej swe piętno, że w słusznem ocenieniu powagi, przełomowej chwili dziejowej, przewidziano dla tej Rady zadanie szersze, że poza kwestyami gospodarczemi chciano ją uczynić przedstawicielstwem dążeń narodowych.

A jakikolwiek los spotkać może tę pierwszą warszawską Radę miejską, w każdym razie hasła, pod jakiemi została wybraną, ideały jakie wywiesiła na sztandarze, pozostaną dla przyszłych reprezentacyj narodowych testamentem, który ta Rada przekazuje w pełni swej odpowiedzialności zarówno wobec swoich następców, jak i całej Polski.

Rozpoczynającej jutro działalność swoją pierwszej reprezentacyi stolicy — życzy całe społeczeństwo polskie, a z niem i miasto Kraków, najlepszego powodzenia.

Komunikat sztabu austro-węgierskiego.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 23 lipca.

Urzędowo donoszą dnia 22 lipca 1916:

Rosyjski teren wojenny.

Z wczoraj na dziś nie zaszła żadna zmiana. Na Bukowinie spełzły ponownie na niczem wysiłki nieprzyjaciela celem opanowania góry Capul. Obsadzone przejściowo przez nieprzyjaciela wzgórze Magura koło Tatarowa odebrały z powrotem nasze wojska.

W obszarze Obertyna rozwijają nieprzyjacielskie oddziały wywiadowcze wzmożoną czynność. Koło Barysza spędziła komenda wywiadowcza honwedów uzbrojony karabinem maszynowym rosyjski główny posterunek.

Nowe pozycye na południowy zachód od Beresteczka zostały zajęte. Miejscami napierającego nieprzyjaciela odparto. Na zachód od Łucka i nad Stochodem nic ważnego.

Włoski teren wojenny.

Kilka odcinków tyrolskiego frontu zachodniego i wschodniego znajdowało się wczoraj w żywym nieprzyjacielskim ogniu działowym. Na wzgórzach na północ od Posina zajęły wojska jeden punkt obserwacyjny i odrzuciły silny włoski kontratak. Na przedpolu fortyfikacyj Thaneveggio odparto ataki poszczególnych włoskich batalionów. Na południe od przełęczy Rolle udało się nieprzyjacielowi zająć jeden wysunięty w celach obserwacyjnych punkt oparcia.

Na froncie Soczy miejscami żywy ogień artyleryi.

Południowo-wschodni teren wojenny.

Nad dolną Vojusą utarczki.

Zastępca szefa sztabu generaln., v. Höfer, marszałek polny porucznik.

Komunikat naczelnego kierownictwa armii niemieckiej.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 23 lipca.

Biuro Wolffa ogłasza: Wielka główna kwatera, dnia 22 lipca 1916.

Zachodni teren wojenny.

W obszarze Somme musieli wczoraj nasi przeciwnicy po swej obfitej w straty klęsce dnia poprzedniego, zrezygnować z wielkiego jednolitego ataku. Poszczególne częściowe uderzenia zostały bez trudności odparte albo już przy powstaniu stłumione. Przy oczyszczaniu angielskiego gniazda w lasku Foureaux wzięliśmy kilka tuzinów żołnierzy do niewoli i zdobyliśmy dziewięć karabinów maszynowych. Żywe walki działowe kontynuowano dalej z przerwami.

Na północ od Massiges (Szampania) minął dziś rano francuski atak na wązkim froncie bez skutku.

Z obu stron Mozy wzmogła się działalność artyleryi czasami do większej gwałtowności. Wczoraj rano i dziś w nocy rozbiły się nieprzyjacielskie ataki w odcinku frontu Fleury. Jeden z naszych patroli wziął do niewoli we francuskiej pozycyi na północny wschód od St. Dié czternastu ludzi.

Służba lotnicza była w ciągu dnia i nocy z obu stron bardzo czynna. Kilka nieprzyjacielskich ataków bombami wyrządziło tylko niewielkie wojskowe szkody, ale częściowo spowodowały ofiary wśród ludności, jak w Laon, gdzie jedna kobieta została ciężko zraniona, a troje dzieci zabitych.

Nasi przeciwnicy utracili siedm samolotów w walce powietrznej, a to cztery na południe od Bapaume, a po jednym na południowy wschód od Arras, na zachód od Combles i koło Roye. — Porucznik Wintgens unieszkodliwił dziesiątego i jedenastego przeciwnika, lejtnant Höhndorf dziesiątego. Cesarz nadał w uznaniu jego działalności nadpor. baron. Althausowi, który koło Roye pokonał francuski dwupłaszczyznowiec, order »Pour le merite«.

Wschodni teren wojenny.

Z obu stron drogi Kau—Kekkau stawiają dalej pułki brandenburskie czoło silnym rosyjskim atakom masowym, które Rosyanie po południu znowu podjęli i kontynuowali aż do późnej nocy. Wszystkie te ataki załamały się wśród najcięższych strat dla nieprzyjaciela.

Z innych frontów nie doniesiono o żadnych wydarzeniach o znaczeniu.

Bałkański teren wojenny.

Położeie bez zmiany.

Naczelne kierownictwo armii.

Koncentracya wojsk rosyjskich.

Berlin, 23 lipca.

»Lokal-Anzeiger« donosi:

Rosyanie koncentrują wszystkie siły, jakie tylko mają jeszcze do dyspozycyi, aby zaatakować armię generała Linsingena.

Straty Rosyi w wojnie.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Kolonia, 23 lipca.

»Koeln. Ztg.« stwierdza na podstawie urzędowych wykazów, że **Rosyanie stracili w czasie swej ostatniej ofenzywy od początku czerwca do połowy bm. 265.000 ludzi, w tem 15.000 oficerów.** Od początku wojny straciła Rosya w samych jeńcach dwa miliony ludzi. Do końca r. 1915 stracili Rosyanie w zabitych również około dwóch milionów ludzi. Ponadto wyginęły setki tysięcy ludności w czasie ucieczki z zagrożonych miejscowości.

Proces o rabunek dóbr w Galicyi.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Berlin, 23 lipca.

»Voss. Ztg.« donosi ze Sztokholmu:

Dnia 20 bm. rozpoczął się proces przed sądem wojennym w Kijowie, utworzony dla zbadania sprawy rabunków i zniszczeń, dokonanych przez żołnierzy rosyjskich w czasie pierwszej inwazyi rosyjskiej w Galicyi. Głównymi oskarżonymi są: porucznik kozaków Żrożednicki, kontrolor intendantury 24-go korpusu armii Cwietkow, oraz rotmistrz Czeteszew. **Prokuratorya oskarża rotmistrza Czeteszowa, że zorganizował bandę rabusiów, złożoną z oficerów, żołnierzy i urzędników intendantury, której zadaniem było wykonywanie systematycznych zbrojnych napadów na dobra ziemskie w okupowanej części Galicyi.**

Nowa partya w Dumie rosyjskiej.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Berlin, 23 lipca.

»Lokal-Anzeiger« donosi z Bazylei:

Z Petersburga donoszą, że w Dumie państwowej powstała nowa partya t. z. *»partya chłopska«*, która liczy dotąd 140 członków. Do partyi tej przystąpili posłowie, należący dotychczas do rozmaitych istniejących już w łonie Dumy stronnictw. Partya ta oparła się na nowym programie.

Walki pod Rygą.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Bazylea, 23 lipca.

Petersburskie »Birż. Wiedomosti« donoszą w telegramie z Rygi, że od wczoraj od godz. 8 wieczorem, **cały tamtejszy front rosyjski znajduje się w straszliwym ogniu niemieckich bateryj.** Huk jest tak okropny, że miasto drży w swoich posadach.

Szwecya w obronie swej neutralności.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Sztokholm, 23 lipca.

Z powodu ponownego naruszenia neutralności Szwecyi i wzmożonej działalności łodzi podwodnych państw, prowadzących wojnę, operujących na Bałtyku, **rząd szwedzki poczynił daleko idące zarządzenia, celem strzeżenia neutralności Szwecyi. Cała flota wojenna szwedzka patroluje wzdłuż wybrzeży szwedzkich, gdzie operować mają rosyjskie łodzie podwodne.** W ubiegły piątek trzy rosyjskie łodzie podwodne usiłowały zatrzymać na szwedzkich wodach terytoryalnych niemieckie okręty handlowe. **Wojenne okręty szwedzkie, patrolujące na wodach szwedzkich, pośpieszyły natychmiast z pomocą i uwolniły zatrzymane już okręty niemieckie.**

Prasa szwedzka przywiązuje wielką wagę do akcyi posła szwedzkiego w Petersburgu, który nie ograniczył się do protestu, lecz poczynił także przedstawienia bardzo poważnej natury.

Sprawa Casementa.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 23 lipca.

Generalny prokurator nie przychylił się do wniosku Casementa w sprawie zaapelowania od wyroku śmierci do Izby wyższej i pozostawił mu do wyboru wystosowanie prośby o ułaskawienie do króla.

„Czarna lista“ angielska.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Amsterdam, 23 lipca.

Wedle jednego z tutejszych dzienników donosi »Times« z Waszyngtonu, że rządy neutralne uprosiły Stany Zjednoczone, by ujęły w swe ręce akcyę przeciw angielskiej czarnej liście. **Prośba ta i wzburzenie wśród części ludności spowodowało rząd waszyngtoński do wystąpienia przeciw Anglii. Protest amerykański przybierze prawdopodobnie formę ostrego oświadczenia, iż wobec Amerykanów postąpiono bezprawnie.**

Londyn, 23 lipca.

»Daily Telegraph« donosi z Nowego Jorku 19 bm.:

Dzienniki żywo zajmują się ogłoszoną czarną listą firm amerykańskich. Publiczność nie jest do takiego postępowania przyzwyczajona. Handel amerykański obawia się, że interesy amerykańskie doznają szkody. Spodziewają się tu, że prezydent Wilson wystosuje ostrą notę protestującą do Londynu, jak tego domaga się opinia publiczna Nowego Jorku.

Nowy protest Anglii w sprawie ł. p. „Deutschland“.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Wiedeń, 23 lipca.

Dzienniki tutejsze donoszą z Rotterdamu:

Wedle doniesień dzienników londyńskich, rząd angielski wysłał do Waszyngtonu drugi protest, skierowany przeciwko zaprowadzeniu komunikacyi przy pomocy łodzi podwodnych między Niemcami a Ameryką.

Kolumny robotnicze w Królestwie Polskiem.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Wiedeń, 23 lipca.

Na specyalnej konferencyi, która odbyła się w generalnem gubernatorstwie w Lublinie, omawiano szczegółowo sprawę kolumn robotniczych. Konferencya zastanawiała się nad rozmaitemi ułatwienia, idącemi w kierunku podwyższenia zapłaty, określenia okręgów pracy do których kolumny te mają być przydzielone i zniesienia względnie złagodzenia zarządzeń przymusowych.

W każdym razie istnieje w general-gubernatorstwie tendencya unikania przy poborze robotników wszelkiej niepotrzebnej presyi.

Stefan Żeromski.

Zamieć.

CZĘŚĆ DRUGA.

6

(Ciąg dalszy.)

— Tyle to aż czasu mieszkał tu Złowski u państwa? — zapytał.

— Sza! — krzyknęli obydwoje, jak na komendę.

— No?

— Sza! Niech Bóg zachowa! Nazwiska nie wolno z gęby wypuścić! Sza! Bo źle będzie!

— Ze mną będzie źle, czy z wami, moi państwo?

— Sza! — krzyczeli na niego, tupiąc nogami, jak dwoje waryatów.

— No, dobrze już, dobrze! Czego odemnie chcecie? — spytał, zaczynając nudzić się tem wszystkiem.

— Policz się pan ze swojem sumieniem! To tego trza! — wypaliła mu w oczy, plując na wsze strony przez zielone zęby, które sterczały w jej ustach.

Nienaski odsunął się i pospiesznie zapytał:

— Czegóż chcecie?

— Czego? A to tego...

Naradzali się oczami. Po tej naradzie szewc rzekł z pompą:

— Masz pan złożyć na partyę choć część tego majątku.

— I to wam?

— Nie nam, tylko na partyę!

— A gdzież ta partya?

Znowu się zaambarasowali. Pobiegli do kąta i zaczęli tam przyskakiwać do siebie, szeptać i ciskać jakieś wyrazy. Wrócili, gadając jedno przez drugie.

— We czwartek wieczorem, tu na tejsamej ulicy, ale nad samą rzeką. Podwórze tam będzie tak, jakby tutaj. Dóm murowany, ino stary. Na piętrze. Jedne tam tylko będą drzwi, jak się wejdzie po schodach. Na dole szynk, a to będzie na piętrze.

— Przyjemne jakieś miejsce, na dole szynk, a ono na piętrze... — śmiał się Ryszard.

— Pałaców nie mamy. My nie hrabie.

— Ja także nie jestem hrabią i nie mieszkam w pałacu.

— Przyjdziesz pan?

— Dobrze. Przyjdę. Tylko, żeby mi tam byli już wszyscy wraz, bo trzeci raz nie myślę na próżno czasu tracić.

— Godzina dziewiąta wieczór, to ludzie z roboty zejdą i dopiero wtedy mają czas. To tam partya będzie.

Podniósł się i podał im rękę. Gdy miał wychodzić, zwrócił się do żony szewca:

— A możeby tak pani bez wszelkich ceregielów przyjęła odemnie, powiedzmy, pożyczkę na leczenie, na wyjazd na wieś, choćby, ot — do jednej wsi nad Wisłokiem? Tobym tu przysłał pieniądze i list z adresem, gdzie jechać...

— Nie, nie! Nic do ręki! Jeszcze czego! Partya da — dobrze. Partya nie da — ha, trudno.

— Jeśli tak...

Wyszedł z tego mieszkania i z rozkoszą odetchnął powietrzem.

W ciągu paru następnych dni namyślał się, — iść, czy nie iść. Najłatwiej byłoby nie pójść, zlekceważywszy ową »partyę«, zwłaszcza po obejrzeniu zbliska przedstawiciela i przedstawicielki tych »Mścicieli«. Lecz właśnie widok owych biedaków pociągał, żeby zobaczyć i szerszą reprezentacyę. Żal mu było nadewszystko tamtej szewcowej. Niechże jej, — do licha! — »partya« da na wyjazd... Nadto przyczyniła się do decyzyi pewna jeszcze okoliczność. W ciągu owych paru dni odbyło się jedno z zebrań obywateli zamożnych, które od jakiegoś czasu urządzano w Krakowie. Na te narady spraszani byli ludzie co najzamożniejsi, włącznie aż do magnateryi. Perorowano tam o konieczności wszczęcia w Galicyi przemysłu i mędrkowano nad sposobami znalezienia kapitałów. Właśnie na ostatniem z tych zebrań Nienaski wygłosił płomienną oracyę o konieczności czynu, którego społeczność oczekuje od wielkiej szlachty i arystokracyi. Słuchało go w skupieniu kilkunastu gentelmanów, którzy razem wzięci wyobrażali prawnych przedstawicieli kilkudziesięciu milionów koron. Gadanina Ryszarda trafiła na twardą opokę serc i rozumów. Nikt nie poparł jego wywodów. Chwalono jego usiłowania, kadząc mu, ile wlezie, za to, co zrobił i co robić zamierza, przytakiwano grzecznie i obłudnie w dyskusyi ożywionej, »która się wywiązała«, ale o wzięciu udziału finansowego w tych tam zamierzeniach nikt ani pisnął. Zabrawszy jeszcze raz głos, Ryszard Nienaski począł mówić ostrzej. Wskazywał na grzechy szlachty poznańskiej, litewskiej i ukrainnej i domagał się poparcia przynajmniej tej sprawy narodowej. Odpowiadano mu również ostrzej, dowodząc, że obfitość taniego robotnika jest dobrodziejstwem dla obywatelstwa danego kraju. Tamując ruch proletaryatu na roboty, tudzież niwecząc zarobki robotników rolnych w »krajach ościennych« psuje się ceny, a co gorsza, przez szerzenie bardzo ładnych z wierzchu, lecz złudnych ideałów, stawia na porządku dziennym kwestyę socyalną tam, gdzie jej, — »dzięki Bogu« — dotąd nie było. Wtedy odezwał się raz jeszcze, że takie pojmowanie i traktowanie tej sprawy zemści się srogo na szlachcie. Gdy ona nie chce rozpatrywać, badać i rozwiązywać kwestyi socyalnej po ludzku, to ta kwestya sama dopomni się tutaj o rozwiązanie. Pocznie walić pięściami, a — oby! nie żelaznym drągiem — we drzwi pałaców i dworów. Wtedy jeden z obecnych, człowiek bardzo poważany dla wieku, mądrości i majątku, odezwał się ze skromnem ostrzeżeniem Nienaskiego, by uważał na siebie również. Kwestya socyalna może i jego, który jej szuka i który ją wywołuje, jak wilka z lasu, pierwszego kłami swemi poszarpać i zmieść z galicyjskiej widowni. Te słowa, które w pierwszej chwili zlekceważył, przypomniały mu rozmowę ze Złowskim. Postanowił zadać kłam twierdzeniom owego magnata, wchłaniać w miarę sił pierwiastki biedy polskiej i przeistaczać je w miarę możności na żywioł nowej pracy. To zdecydowało o wizycie. Wieczorem w naznaczony czwartek pojechał fiakrem aż do wskazanego miejsca. Z pod bramy odprawił woźnicę i szedł pomacku. Na dole brudnej kamieniczki znalazł szynk zapowiedziany. *Obok tego szynku*, ciemną sionką szło się na schody. Drogę wskazywała naftowa lampa, której kopeć wymalował na ścianie czarną infułę. Z dołu dochodziły tony harmonijki, wrzask pijaków i chargot dziewek. Nienaski wszedł na schody i szukał w ciemności drzwi. Poczuł, że w zmroku stoi człowiek. Instynktownie zatrzymał się i czekał przez chwilę. Tamten zcicha zapytał.

— Kto idzie?

— Swój... — rzekł Nienaski wesoło.

Zapewne ręka owego człowieka uchyliła drzwi. Światło padło na schody. Przybysz zobaczył młodego człowieka, który przed nim usunął się i znikł w głębi. Pchnął tedy drzwi i zajrzał do wnętrza. Było to czyjeś mieszkanie. Stało łóżko z pierzynami. Z za drzwi, prowadzących do drugiej izby, słychać było rozmowę. Otwarły się i uchyliły do połowy, lecz nikt się w nich nie ukazał. Nienaski minął pierwszą izbę i stanął na progu drugiej. Zastał tam siedmiu, czy ośmiu mężczyzn. Jedni z nich stali, drudzy siedzieli na drewnianych krzesełkach. Wszyscy ginęli w gęstym dymie z papierosów. Pod oknem mieściła się wygnieciona kanapa, przed nią stary, okrągły stół, zasypany popiołem i pełen niedopałków. Żaden z mężczyzn obecnych w tym pokoju nie powitał Nienaskiego, ani się do niego nie zwrócił. *Zdawaćby się było mogło, że go wcale nie spostrzegli.* On zdjął czapkę i mierzył ich oczyma, przechodząc spojrzeniem z jednego na drugiego. Mieli pozór rzemieślników. Jeden, bardziej wyelegantowany, siedział w kącie, nie zdjąwszy kapelusza, którego rondo było zawadyacko spuszczone na dół. Ten palił papierosa, gryząc jego ustnik i

Nowy szef cywilny dla Królestwa Polskiego.

(Korespondencya „Nowej Reformy".)

Wiedeń, 16 lipca.

Zapowiedziane przez nas nominacye cywilne w Lublinie zostały dokonane. Dotychczasowy szef sekcyi w ministerstwie oświaty dr Jerzy Madeyski zamianowany został szefem cywilnym w generalnem gubernatorstwie w Lublinie. Oficyalny tytuł po niemiecku brzmi: (»Chef des Zivillandeskommissariats beim Militärgouvernement Lublin«). Otrzymał przy tej sposobności tytuł tajnego radcy. Eksc. Jerzy Madeyski jest więc po generalnym gubernatorze Kuku, wobec którego jest odpowiedzialnym, drugim, najwyższym dygnitarzem w kraju okupowanym. Wraz z drem Madeyskim powołany został radca sekcyjny dr Alfred Wysocki, dotychczasowy referent prasowy w prezydyum Rady ministrów do prezydyum zarządu cywilnego w Lublinie.

Po przyłączeniu Chełmszczyzny i przyznaniu samorządu, nominacya dra Madeyskiego jest dalszym bardzo ważnym krokiem na polu reform, mających się w Królestwie przeprowadzić.

Dr Jerzy Madeyski jest synem znanego prof. uniw. Jagiell. i ministra oświaty i wybitnego parlamentarzysty polskiego dra Stanisława Madeyskiego. Urodził się w r. 1866 w Liszkach pod Krakowem i w Krakowie ukończył studya, gdzie w uniwersytecie Jagiellońskim uzyskał stopień doktora praw. W r. 1895 wstąpił do służby politycznej w namiestnictwie dolno-austryackiem, a po przebyciu różnych działów administracyi państwowej z początkiem roku 1898 powołany został do ministerstwa wyznań i oświaty, na którego czele stał wtedy hr Latour. Dr Madeyski pracował tutaj w dziale nadzoru szkolnego i administracyi szkół ludowych, aż w r. 1902 następca hrabiego Latoura, minister dr Hartel, powołał go do służby prezydyalnej. Dr Hartel cenił bowiem niezwykłe zdolności dr Madeyskiego tak wysoko, że nie wahał się wcale Polaka powołać do biura prezydyalnego. Następny zaś minister, dr Marchet zamianował go nawet kierownikiem biura prezydyalnego.

Gdy w r. 1911 obecny prezydent gabinetu hr Stuergkh stanął na czele ministerstwa oświaty, dr Madeyski został szefem sekcyi. Powierzono mu kierownictwo sekcyi szkół ludowych, seminaryów i nadzoru szkolnego, i ta znajomość szkolnictwa jest u nowego szefa cywilnego w Królestwie Polskiem bardzo ważna wobec zamierzonych reform szkolnych w ziemiach okupowanych. Dr Madeyski był ponadto przez szereg lat referentem dla spraw budżetowych całego resortu szkolnego.

Swojego poczucia obywatelskiego dał dr Madeyski liczne dowody w ciągu wojny obecnej, między innemi gorącą opieką otaczając polskich uchodźców wojennych. Zorganizował on szkoły polskie dla uchodźców, wywalczył dotacye dla profesorów, założył ochronkę dla dzieci i wraz z małżonką swoją, Maryą z Homolacsów szczególną troskę poświęcił nieszczęśliwym dzieciom osieroconym. Za tę działalność oboje państwo Madeyscy otrzymali najwyższe wyrazy uznania, a tutejsza Polonia z wielkim żalem rozstaje się ze swoimi opiekunami.

Odwiedziłem dziś szefa cywilnego eksc. Madeyskiego, który teraz wybitny weźmie udział w zarządzie kraju, tak wielkiego, jak Królestwo Polskie, aby się poinformować o jego zamiarach i zapoznać się z jego programem pracy. Niestety względy urzędowe nie pozwoliły p. Madeyskiemu wyjść z rezerwy, ale kilka słów, które mi powiedział, uprawniają do najlepszych nadziei.

— Sprzeciwiłoby się to — rzekł eksc. Madeyski — zasadniczym pojęciom służbowym, gdybym dzisiaj cokolwiek mówił o mojej przyszłej działalności w Lublinie. Musze przedewszystkiem zgłosić się oficyalnie do służby w Naczelnej Komendzie armii i u generalnego gubernatora. To tylko mogę panu oświadczyć, że niełatwo przychodzi mi opuścić obecny mój zakres działania, który dawał mi możność wdzięcznej współpracy na polu szkolnictwa i publicznego wychowania. Ponieważ jednak rozpocząłem swoją karyerę służbową w administracyi politycznej, więc i teraz obejmuję ochotnie swój nowy posterunek, na którym — jako Polak z pewnością nie będę się czuł obcym.

— Z Królestwem — mówił dalej — łączyły mnie oddawna serdeczne stosunki rodzinne i towarzyskie. Z tem też większą gotowością podjąłem się powierzonej mi misyi, jako urzędnik, który zawsze starał się wiernie spełnić swój służbowy i obywatelski obowiązek.

— I teraz — zakończył eksc. Madeyski — chce odpowiedzieć położonemu we mnie zaufaniu. Mam też nadzieję, że dla moich najlepszych chęci znajdę w społeczeństwie potrzebne zrozumienie.

Pożegnałem eksc. Madeyskiego, życząc mu na nowem stanowisku tego samego powodzenia, jakie stale towarzyszyło jego dotychczasowej działalności publicznej. Życzymy tego także ludności polskiej w Królestwie. *Sz.*

Nad Strypą.

Za zezwoleniem wojennej kwatery prasowej.

Od jednego z uczestników walk na Strypą otrzymujemy następującą korespondencyę.

— 21 czerwca.

Ofenzywa nad Strypą kosztowała Moskali nieprzeliczone ofiary. A przyczyna? Oficerowie i nastrój wśród wojska rosyjskiego. Sołdactwo nie idzie obecnie do ataku w rozwiniętej tyralierce. Gromadzi się naprzód w dolinkach, gajach, zbożach, a potem biegnie zwartym, procesyjnym tłumem, bez żadnego kierownictwa, bo oficerowie zostali na tyłach, w ukryciu. I te całe kolumny, rzucane gęstwą czarną na nasze okopy, bez wiary i ducha, bez nadziei zwycięstwa kładą się pokotem. W przeciągu kilku godzin zdolni są Moskale zniszczyć całą swoją dywizyę. I tak brygada generała ... w dniu 11 czerwca zniszczyła cztery pułki rosyjskie doszczętnie, 12 czerwca lewe skrzydło zmiotło dwa pułki Moskali, 13 czerwca pół dywizyi kozaków. Tak dzielnie spisują się nasze zachodnio-galicyjskie i śląskie dzieci.

W dniu 16 czerwca ogłoszono wszystkim pochwałę generała dywizyonera i pochwałę generała brygadyera za bohaterskie złamanie ofenzywy nieprzyjacielskiej i osadzenie jej na miejscu. Od strasznych bitew 11, 12 i 13 czerwca mija już tydzień, a jeszcze nie zdołaliśmy rosyjskiego trupa pochować. Świadkowie z pod Gorlic ogólnie twierdzą, że Pustki pod Gorlicami bledną co do skutków zniszczenia nieprzyjaciela i masy trupa i rannych wobec bitew pod Jezierzanami, Oleszą i t. d. na północy. Ciężką artyleryę boi się nieprzyjaciel przeciągnąć za Strypę. Operuje tylko lekką i karabinami maszynowemi. Przeciętnie każdy pułk nasz zniósł doszczętnie całą obsługę karabinów maszynowych przy pięciu karabinach maszynowych. — Wiele karabinów maszynowych potopili Moskale w moczarach.

Już kilka dni mija od huraganowej rzezi Moskali, a jeszcze dzisiaj słychać żałosne rżenia dogorywających koni kozackich, które ciężko ranne wygryzają dokoła trawę i giną powoli z pragnienia i ran.

Ileż setek trupa i dogorywających ludzi leży po zbożach, dotąd nie zebranych. Przemarsz ali z lewego na prawy brzeg kosztował ich całe cmentarzysko ofiar. W pierwszym dniu bitwy 8 czerwca jeden z naszych komendantów telefonuje: »Przed moim odcinkiem jest potopowe cmentarzysko Moskali, liczę ich ponad 2.000«. A cóż dopiero mówić o drugim dniu morderczych walk, gdy się rozszalała artylerya i ławą pocisków zasypała atakujących. Nad dolną Strypą musieli złożyć Moskale krwawą ofiarę z kilku dywizyj. To też pozorny jego sukces okazał się w skutkach pod Jezierzanami. Rzucił na nas, co miał resztek i stanął...

A cóż mówią jeńcy? Ci są beznadziejni. Nie wierzą, by nas Rosya mogła zwyciężyć. Jeden z podoficerów, postrzelony w łokieć, Sybirak, opowiada:

— Czym ja kiedy w życiu myślał tu być? Za co mnie się bić z wami? U was kraj ładny, bogaty, wsie piękne, czyściutkie, a cóż jest u nas? Bieda. Czym ja tu przyszedł gorsze naprawić? Broń Boże! Lepsze niż u nas niszczymy. i po co i za co? Żeby u nas tak było, jak u was.

Samokrytycyzm żołnierza rosyjskiego jest doskonałym obrazem duszy zbiorowej. Nie wiedzą, za co się biją i po co ich ściągnięto z Sybiru, Turkiestanu, Tataryi. Nie ma wiary i gdyby nie knut kozacki, co masy pędzi naprzód...

Więcej od żołnierzy zdemoralizowani są oficerowie. Ich bierze się do niewoli mało, bo ich nie ma w szarym tłumie. W atakach niema kierownictwa. Wysuwa się kolumna do ataku, świśnie w nią nasz granat — kolumna rozleci się i przesunie na lewo; tam znów błyśnie im w oczy szrapnel. Jak zbłąkane owce wracają na stare miejsce, zbici w kupy. I tak wędrują w bok, raz w lewo, raz w prawo, aż ich infanterya i karabiny maszynowe do szczętu wymiotą. Zniknie jedna ława carska, już pchają drugą, kozacy podpychają tłum do pewnej granicy i znikają — i znowu z drugą kolumną zaczyna się ten straszny, krwawy taniec, a potem z trzecią, czwartą i piątą. Słowem szaleństwo. Rosya depce swego żołnierza i materyałem ludzkim szafuje niemiłosiernie, jak i amunicyą, czego jej w niedługiej przyszłości zapewne braknie.

Do niedawna mieli Moskale obficie amerykańską amunicyę, obecnie jej, zdaje się, niema. Za to jest amunicya japońska. Ale dziwna rzecz, japońska amunicya zawodzi. Mały przykład. — Na danych 37 strzałów na pewien dwór z 28 centymetrowych dział nie wybuchło 28 pocisków. Drugiego dnia na danych 5 strzałów nie eksplodował ani jeden. To jest obserwacya na małej przestrzeni. A jakże front długi! Gdy tak wszędzie jest, przypuszczać musimy, jakie tam grube fałszerstwo i sprzedawczykowstwo, z czego my żołnierze wcale się nie smucimy.

Walczymy w świętem przeświadczeniu, że prawiekowy gnębiciel nasz, jak wielki obszarem, i potężny złotem Anglików, czy Francuzów, runąć musi u naszych stóp i prosić o litość. Taką, my żołnierze wyznajemy wiarę.

Wł. Mazur,
chorąży p. p., oddział karabinów maszynowych.

Kronika.

Kraków, 23 lipca.

† Prof. dr Maurycy Rudzki. Uniwersytet Jagielloński poniósł znowu bolesną stratę przez śmierć jednego z najwybitniejszych profesorów. Wczoraj po południu umarł po dłuższej chorobie dr Maurycy Rudzki, profesor astronomii i dyrektor obserwatoryum, znany w szerokim świecie uczony.

Śp. prof. dr Maurycy Rudzki urodził się w Uhryńkowcach pod Zaleszczykami w roku 1862. Rozpoczął nauki gimnazyalne w Warszawie, ukończył je w Kamieńcu Podolskim. Na uniwersytet uczęszczał we Lwowie, następnie w Wiedniu, gdzie doktoryzował się w roku 1886; habilitował się z geografii w uniwersytecie w Odessie, gdzie do roku 1895 pełnił obowiązki docenta. W roku 1895 mianowany został nadzwyczajnym profesorem matematyki, geofizyki i meteorologii, w uniwersytecie Jagiellońskim, a zwyczajnym profesorem w roku 1901. Na stanowisko dyrektora obserwatoryum krakowskiego powołano prof. Rudzkiego w roku 1903 po zgonie śp. prof. dra Karlińskiego, po którym objął także katedrę astronomii. Prace naukowe prof. Rudzkiego umieszczały: „Meteorologiczeskij Wiestnik", Petermana Geograph. Mitteilungen, Philosophicae Magazin, Bolletino della Societa Seismologica italiana, Mathematische Annalen, Bulletin Astronomique. Liczne prace prof. Rudzkiego znajdują się też w Rozprawach Akademii Umiejętności w Krakowie, której zmarły był członkiem-korespondentem.

Śp. Rudzki był wybitnym uczonym na polu nauk matematycznych. Najważniejsze jego naukowe prace, ogłoszone po polsku w ostatnich czasach drukiem, są następujące: „Fizyka ziemi", Kraków 1910; „Gwiazdy i budowa wszechświata", Kraków 1912; „Astronomia teoretyczna", Kraków 1914. Oprócz tego niedawno oddał do druku „Meteorologię"; ostatnie to dzieło ukaże się niestety dopiero teraz, po śmierci autora.

Straty VI. pułku Legionów polskich. Za pośrednictwem kapelana VI. pułku Legionów polskich, księdza Bronisława Gilewicza, dowiaduje się »Dziennik Narodowy«: W zaciętych i bohaterskich walkach, stoczonych na odcinku Legionów polskich między 1 a 10 lipca b. r., z VI. pułku piechoty polegli śmiercią bohaterską: podchorąży Stefan Luranz, Bober Stefan, plutonowy, odznaczony medalem waleczności; Ciurlik Stanisław, starszy żołnierz; Sterczewski Stanisław, szeregowiec; Senyczak Józef, sanitaryusz; Leżbieki Jerzy, sekcyjny, odznaczony medalem waleczności; Żukowski Henryk, szeregowiec; Szewczyk Michał, szeregowiec; Pszczelniak Walenty, szeregowiec; Iwiński Tadeusz, szeregowiec; Sobczak Michał, szeregowiec; Niemczyński Stefan, szeregowiec; Czopek Antoni, sanitaryusz; Kiwak Michał, szeregowiec; Pacenek Wojciech, szeregowiec. Jako ciężko ranni pozostali w obrębie obszaru, zajętego przez nieprzyjaciela i najprawdopodobniej zmarli: podporucznik Śrzednicki Pomian Zygmunt, odznaczony żelaznym krzyżem pruskim; Bielecki Łukasz, szeregowiec; Cieszański Wacław, szeregowiec. Inne straty w poległych w pułku VI. w tym czasie nie zostały stwierdzone.

Młodzież szkolna podczas wakacyj. We Lwowie odbyły się w ostatnim czasie w kołach pedagogów kilkakrotne zebrania, na których naradzano się nad dostarczeniem młodzieży szkolnej odpowiedniego zajęcia na czas wakacyj. Słusznie podniesiono, że wakacye nie zawsze wpływają korzystnie na dzieci, brak zajęcia wyrzuca je z mieszkań na ulice i place miejskie i daje pole do swawoli i wyuzdania, a matki nie zawsze mogą pilnować należycie swoich dzieci. Działo się też często, że po feryach dziecko wracało do szkoły gorsze, nieraz zepsute, praca nauczyciela w ciągu wakacyj marniała, i im wyższa klasa, tem młodzież była odporniejsza na dobre działanie szkoły. Obawa o młodzież w czasie wakacyj była obecnie tem bardziej usprawiedliwiona, że wielu ojców jest na wojnie, a matki same nie mogą zapewnić dziecku należytej opieki, zmuszone do wielorakich zajęć domowych. Słuszna ta obawa zrodziła potrzebę zajęcia się młodzieżą szkolną we Lwowie podczas feryj. Zorganizowanie zajęć wakacyjnych dla tej młodzieży poruczono osobnemu komitetowi, który otwiera pracownie: przyrodniczą, chemiczną, fizyczną, dalej będą urządzone pod kierunkiem fachowych nauczycieli ćwiczenia w rysowaniu i modelowaniu, w śpiewie i muzyce, nadto w szeregu wykładów popularno-naukowych, przeznaczonych dla uczniów wyższych klas, zaznajomią ich prelegenci z najbardziej interesującemi zagadnieniami doby obecnej; w drodze umiejętnego oprowadzania po muzeach i kościołach daną będzie młodzieży możność poznania zbiorów sztuki, zabytków architektury i przeszłości miasta. Nadto urządzane będą wycieczki w okolice Lwowa, zwiedzanie fabryk, oraz zorganizowane zajęcia w polu, jak zbieranie owoców, jagód, ziół, kwiatów leczniczych i t. p. Miejska Rada szkolna okręgowa we Lwowie wystarała się o odpowiednie fundusze, znalazła ochotnych do pracy nauczycieli i nauczycielki i akcyę już rozpoczęto.

Pięknie zakrojoną akcyę lwowską należałoby rozpocząć także i na naszym krakowskim gruncie. W ubiegłym roku szkolnym nauczyciele krakowscy pracować musieli intenzywniej, niż zwyczajnie, i to w gorszych warunkach, bo często musieli walczyć z brakami nieodpowiedniego pomieszczenia; nadto, ponieważ znaczny procent sił został powołany do wojska, spadły na pozostałych większe obowiązki. Mimo to można mieć nadzieję, że inicyatywa, podjęta w tym kierunku, znajdzie żywe echo i chętnych propagatorów w gronie pedagogów krakowskich.

A potrzeba tej akcyi nie ulega żadnej wątpliwości, zwłaszcza obecnie, kiedy dom nieraz nie może wystarczająco zająć się młodzieżą, kiedy kontrola publiczna ustała, a młodzież niemal na każdym kroku narażona jest na niebezpieczeństwo wypaczenia i sprowadzenia na złe drogi. O ile nam wiadomo, w Krakowie nie zorganizowano na szerszą skalę opieki nad młodzieżą szkolną; jedynie w szkole św. Barbary przy ulicy Szujskiego prowadzoną jest uczelnia »im. Śleczkowskiej« dla dziewcząt, w której w czasie wakacyj uczą się dziewczęta robót ręcznych, śpiewu, rysunków i t. d. Tak zwane »korpusy wakacyjne« nie doszły do skutku, nie wiadomo, z jakiego powodu, młodzież starsza i młodsza chodzi luzem i wałęsa się gromadkami po plantach, ulicach i t. d., co zresztą nieraz zwraca powszechną uwagę. Możeby i u nas pomyślano, póki czas jeszcze, o zorganizowaniu należytej opieki nad młodzieżą. Nie ulega wątpliwości, iż akcya ta będzie u nas przyjętą z należytem zrozumieniem, zwłaszcza, jeżeli rodzice zrozumieją swój własny interes i zachęcą dzieci do korzystania z dobrej woli nauczycieli.

Składka dzieci krakowskich. Urządzona za zezwoleniem władz szkolnych składka pośród dzieci krakowskich szkół wydziałowych i ludowych na wspomożenie ubogiej dziatwy na Litwie przyniosła ogółem 1379 K 62 h i 29 kop. Składki te wpłynęły na ręce Komitetu Domu młodzieży polskiej.

Ze statystyki miejskiej. Według sprawozdania miejsk. Biura statystycznego ruch ludności w miesiącu maju przedstawia się następująco:

Zawarto 74 związków małżeńskich, między którymi: 57 rz.-kat., 2 gr.-kat., i 15 izraelickich. W 63 wypadkach pobrali się wolni z wolnemi, w 7 wdowcy z wolnemi, w 1 wolny z wdową, w 3 wdowcy z wdowami. Dzieci żywych urodziło się: 294, nieżywych 14, ślubnych 252, nieślubnych 56, rzym.-kat. 258, gr.kat. 6, ewang. 1, izrael. 43. Urodzeń bliźniaczych było 4, w czem 1 o dwu chłopcach, 3 z chłopcem i dziewczyną. Zmarło Krakowian 301, obcych 120, razem 421, w tem osób wyznania rzym.kat. 340, gr.-kat. 19, ewang. 1, mojżesz. 47, innego 14. Na gruźlicę zmarło 149 osób, na zapalenie płuc 37, na choroby serca i naczyń krwionośnych 27, na uwiąd starczy 22, na nowotwory 28, na odrę 21, na płonicę 6, na tyfus brzuszny 2 i t. d. Zapadło na choroby zakaźne ogółem 339 osób, w czem Krakowian 298, obcych 41. Z osób miejscowych zachorowało na odrę 170 osób, na różę 34, na płonicę 31, na krztusiec 18, na zapalenie przyusznicy 14, na błonicę 13, na dur brzuszny 6, na ospicę 5 i t. d.

Z kraju.

Zapomogi i zasiłki dla inwalidów wojskowych, marynarki wojennej, oraz dla wdów i sierót. Według reskryptu sekcyi marynarki ministerstwa wojny z dnia 16 grudnia 1915 roku, utworzony został z kwot, specyalnie na ten cel zebranych, fundusz zapomogowy dla inwalidów wojskowych, nieoficerów, należących do składu marynarki wojennej, oraz dla wdów i sierót po poległych w obecnej wojnie marynarzach wojskowych bez stopnia oficerskiego. Uprawnionemi do ubiegania się o zapomogę są jedynie wdowy i sieroty z obecnej wojny, wyjątkowo mogliby także inni członkowie rodzin poległych (zaginionych, wziętych do niewoli) marynarzy, otrzymać jednorazową zapomogę, podczas gdy zasiłki dla inwalidów, wdów i sierót będą na stałe przyznawane, stosownie do rozporządzalnych środków funduszu zapomogowego. Prośby, zaopatrzone w świadectwo ubóstwa i wyciąg familijny, względnie także w metrykę śmierci poległego marynarza, należy wnosić za pośrednictwem przynależnej wojskowej władzy ewidencyjnej do ministerstwa wojny (Sekcya marynarki w Wiedniu III.). Stosownie do stwierdzonych stosunków rodzinnych i majątkowych petentów, będą przyznawane, jako stałe zaopatrzenie, kwoty 60 do 380 K rocznie, natomiast, jako jednorazowe zapomogi, kwoty do wysokości 200 K. Na uzasadnioną prośbę mogłaby być zamiast stałego zaopatrzenia, przyznana jednorazowa odprawa w wysokości podwójnego rocznego zaopatrzenia. Prawo do dalszego zaopatrzenia — o ile nie zostaną wydane w tej mierze inne postanowienia — należy co trzy lata wykazywać.

Egzamin dojrzałości w pryw. seminaryum żeńskiem w Bochni odbył się w dniach od 15—19 lipca 1916 r. pod przewodnictwem radcy rządu ks. prałata Józefa Bielenina. Egzamin dojrzałości złożyły: Aniołówna Stefania (z odzn.), Athanaskowitzówna Helena (z odzn.), Bułczanka Celina, Dobijówna Tekla, Doerflerówna Marya (z odzn.), Filipowiczówna Adela, Gnutkówna Brygida, Gucwówna Władysława, Kabiczówna Helena (z odzn.), Kaliszówna Henryka (z odzn.), Komasówna Marya, Kotulanka Hermina, Lalikówna Honorata, Machnicka Marya, Miklasińska Marya (z odzn.), Michoniówna Helena, Rokicianka Franciszka (z odzn.), Urbańska Bronisława (z odzn.), Węgrzynkówna Helena (z odzn.), Włodarczykówna Irena (z odzn.), Wyrwiczówna Jadwiga.

Tarnów, 21 lipca. (Przybycie namiestnika. — Niedomagania aprowizacyjne. — Piwo pilzneńskie).

W podróży inspekcyjnej po starostwach zachodnio-galicyjskich, zawitał wczoraj do naszego miasta generał br. Diller, namiestnik Galicyi. Przybycie nastąpiło po godzinie 12 w południe. Audyencye odpadły. W starostwie, gdzie przedstawił namiestnikowi radca dworu Reiner urzędników, zabawił blizko godzinę, poczem odwiedził prywatnie biskupa Wałęgę. Po zwiedzeniu starostwa w Dąbrowy, namiestnik dzisiaj rano udał się do Pilzna.

Stosunki aprowizacyjne po pewnej zmianie na lepsze, wykazują znowu wahania i inklinacye ku gorszemu. Pomijamy brak cukru, który przy jako takiej zapobiegliwości można otrzymać, pomimo stereotypowych wywieszek na sklepach: »cukru niema«. Gorszym daleko jest brak mięsa, którego w pewne dni absolutnie dostać nie można. Poważnie daje się uczuwać również brak jaj, których cena za sztukę doszła już do 20 hal., równając w ten sposób miasto nasze co najmniej z Karlsbadem. Brak masła daje się również uczuwać na targu tarnowskim, a cena tego artykułu dochodzi do 8 K za 1 kilogram. Jarzyn mamy pod dostatkiem, lecz ceny zbyt wyśrubowane odstraszają konsumentów. Grzybów bardzo mało widzi się na placach targowych i to po cenach wprost aptekarskich. Powodów tego stanu rzeczy jest bardzo wiele, a głównym jest zatrzymywanie kobiet wiejskich przed miastem, konfiskowanie artykułów spożywczych i przekazywanie towaru protegowanym przekupniom. Wobec takich stosunków, wszelka inicyatywa prywatna nic nie pomoże.

Ze wszystkich środków aprowizacyjnych najgorzej przedstawia się kwestya chleba. O jego częściach składowych pisaliśmy już niejednokrotnie z powodu procesów sądowych, więc zbyteczną jest rzeczą ponownie je tutaj przedstawiać. U nas jeszcze wypieka się chleb z nadmierną domieszką ziemniaków — ba nawet z łupinami. Kawałki ziemniaków w chlebie są zbyt częstem zjawiskiem. Wobec szkodliwości ziemniaków w obecnym czasie dla organizmu ludzkiego, nie potrzebujemy udowadniać szkodliwości takiego chleba. Wypadki zatrucia chlebem, licznych chorób, kurczów żołądkowych są na porządku dziennym. Starostwo tutejsze ma wdzięczne pole przeciwdziałania samowoli piekarzy. Oby ze skutkiem jak najprędszym!

Restauratorzy tarnowscy podnieśli od pewnego czasu cenę piwa pilzneńskiego na 60 hal. za dużą szklankę. Dlaczego sorta tego piwa zdrożała na naszym gruncie, trudno dać odpowiedź. Można tylko stwierdzić, że to samo piwo w Wojniczu i Pilźnie pod Tarnowem jest znacznie tańsze, nie mówiąc już o Wiedniu gdzie za wielką szklankę płaci się tylko 44 hal. Gdybyż choć jakość napoju odpowiadała zbyt wygórowanej cenie! Przeciwnie, piwo pilzneńskie w Tarnowie w wielu wypadkach dalekie jest od ideału.

Przemyśl, 21 lipca. (Nadużycia na targu. — Zajęcie napojów spirytusowych).

W ostatnich czasach odczuwa ludność dotkliwie lichwę żywnościową, która rozpanoszyła się bezkarnie na targu przemyskim. Przekupki wiejskie nie zwracają wcale uwagi na taryfę maksymalną, a ponadto pozwalają sobie często na wybryki wobec publiczności. Byłoby rzeczą nader pożądaną, by zarząd miasta ustanowił komisarza targowego, któryby przy pomocy organów policyi miejskiej czuwał nad porządkiem na rynku.

Onegdaj zajęły władze we wszystkich restauracyach napoje spirytusowe. Jedynie pierwszorzędne restauracye i kawiarnie otrzymały wyjątkowe zezwolenie sprzedaży napojów spirytusowych. Ponadto zajęto całkowicie cały zapas wódek w hurtownym składzie I. W. przy placu na Bramie.

Namiestnik generał bar. Diller przybędzie — jak donoszą dzienniki lwowskie — dzisiaj rano do Lwowa.

Wiadomości od metropolity hr. Szeptyckiego. »N. Fr. Presse« donosi ze Lwowa, że dyrektor tamtejszego seminaryum nauczycielskiego żeńskiego Makaruszka otrzymał z Kurska, od bawiącego tam metropolity hr. Szeptyckiego kartę korespondencyjną z następującem doniesieniem: »Wszyscy nasi duchowni, którzy dotąd internowani byli nad Angarą i na Syberyi, przeniesieni zostali do gubernii kazańskiej. W mojem smutnem położeniu nic się nie zmieniło«.

Odbudowa dworca kolejowego we Lwowie. Prace nad odbudową dworca kolejowego we Lwowie, zniszczonego przez Rosyan, prowadzone są z wielką energią. Setki rąk usuwają ustawicznie gruzy, rozbierając do fundamentów mury budynków, które zostały tak zniszczone, że niepodobna ich użyć pod nową budowę. Żelaziwo zebrano na wielką kupę i posortowano; będzie ono przetransportowane i użyte do ewentualnej przeróbki. Sam dworzec jeszcze nie tak prędko wróci do pierwotnego wyglądu. Poczyniono konieczne rekonstrukcye dla utrzymania olbrzymiego ruchu, resztę pozostawiono na później. Duży, trzypiętrowy budynek po prawej stronie dworca, obok dojazdowej drogi ku miastu, rozebrany już niemal do parteru, z rumowiska sterczą jeno rury i grube druty łącznikowe. Po przeciwnej stronie, w spalonym budynku pocztowym i sąsiednim, rekonstrukcye nie zmieniły jeszcze przykrej fizyognomii tych budynków. — W połowie drogi dojazdowej ukończono już zupełnie budowę spalonej hali maszyn i zrekonstruowano budynek magazynowy, położony po przeciwnej stronie drogi. Dawny budynek dworca czerniowieckiego znikł zupełnie z powierzchni, jeszcze tylko część murów parterowych znaczy miejsce, w którem dom ten przez długie lata oddawał usługi władzom kolejowym. Jak wiadomo, pożar zniszczył doszczętnie wnętrze budynków, oszczędzając mury, które obecnie rozebrano. Dzieło zniszczenia rozpoczęli ustępujący Rosyanie, rozbiórkę do fundamentu kończą dziś jeńcy rosyjscy.

Stanisławów, 18 lipca. (Nastrój w mieście. — Ze stowarzyszeń. — Burza. — Z żałobnej karty Legionów).

Przeważna część mieszkańców w... chała.

Ze stowarzyszeń miejscowych działalność swą prowadzą w dalszym ciągu: Delegacya departamentu wojskowego N. K. N. i Liga kobiet. Praca we wszystkich innych instytucyach ustała.

W mieście, mimo dochodzącego nas ciągle huku dział, panuje spokój. Nie wywołują też już przerażenia lotnicy nieprzyjacielscy, których nasi przyjmują tak obficie strzałami armatnimi, że czem prędzej ulatują.

Onegdaj nawiedziła nasze miasto burza, połączona z częściowem oberwaniem się chmury, która zalała część ulic Gołuchowskiego i Sobieskiego obok kawiarni »Habsburg«, zalewając wszystkie piwnice i wdzierając się do pomieszkań. Woda dostała się aż do kawiarni »Habsburg«, uniemożliwiając w tej części miasta wszelką komunikacyę, tak, że straż pożarna musiała interweniować i przebijać otwory kanałów, celem odprowadzenia tak wielkich mas wody.

W bohaterskich walkach Legionów na Wołyniu znalazło śmierć dwóch legionistów, pochodzących ze Stanisławowa, a to: Sow. Iżewski i Jan Szmid; nadto kilku ma być rannych.

Z Królestwa Polskiego.

Działalność warszawskiej Rady głównej opiekuńczeń w Warszawie w ubiegłym miesiącu była wytężona przeważnie w kierunku gromadzenia funduszów na prowadzenie akcyi ratunkowej coraz bardziej rozwijającej się i potrzebnej dla całego kraju, pozostawionego własnym siłom. Jednocześnie z temi zabiegami R. G. O. starała się o zacieśnienie stosunków z prowincyalnemi radami opiekuńczemi na tle konkretnej działalności poszczególnych wydziałów, która zakreśla coraz szersze kręgi i coraz głębiej przenika we wszystkie niemal stosunki znękanego wojną społeczeństwa. Wyraz tego dał odbyty w pierwszych dniach b. m. zjazd przedstawicieli prowincyonalnych rad opiekuńczych.

W ostatnich dniach drogą na Sztokholm otrzymała R. G. O. 400.000 rubli z Rosyi, na potrzeby związane z akcyą ratunkową w kraju. Zasiłek ten posiada znaczenie doniosłe wobec tego, że wpływy z Komitetu Poznańskiego, stanowiące dotychczas prawie jedyne źródło dochodów R. G. O., mają uledz redukcyi.

systematycznie wypluwając na odległość kawałki papieru. Dwaj niepozorni stali obok stołu i od niechcenia przypatrywali się gościowi. Pod oknem, w pozycyi skurczonej tkwił od niedawna znajomy, szewczyna Dąbrowski. Temu Ryszard skinął głową i, ponieważ nikogo tu nie znał prócz niego, rzekł ze swobodą:

— Dobry wieczór, panie Dąbrowski. Otóż przyszedłem. Może mię pan zaznajomi z kolegami.

— A dobry wieczór! — rzekł tamten z nieszczerą uciechą.

W trakcie tej rozmowy, młody człowiek, którego Nienaski przelotnie dostrzegł na schodach, cichcem zamknął za nim drzwi. Potem zbliżył się do stołu i wykręcił płomień lampy. Nienaski zobaczył jego twarz. Twarz blada, ziemista, z zapadłemi oczami. Gdzieś ją był widział? W Paryżu? Przez moment przypominał sobie...

— Ależ to jest lokaj Ogrodyńca! Witold.

Ów młody człowiek spojrzał na niego, również bez cienia życzliwości i rzekł:

— Starzy znajomi. Od łoża zacnego dobrodzieja... To pan się nie bał przyjść na zebranie »Mścicieli«?

— Jak pan widzi. Co tu robisz?

— Świadczę przed trybunałami, jak mi nieboszczyk nakazał o tych pieniądzach zapisanych. A pan co? Zawsze tak, jak w Paryżu, żeby tylko coś dobrego zrobić tym ubogim, ukochanym rodakom »z nizin«?...

— Żeby tylko otrzeć łzy niedoli... — dodał ten z kąta w kapeluszu, zwracając się nie do Ryszarda, lecz do byłego lokaja, Witolda.

— Nie widzę, żebyście panowie mieli łzy w oczach, to też nie wiem, po co te dowcipy — mówił milioner.

— E, bo my są już takie z rodu zatwardziałe... — szyderczo wyseplenił jeden mały, z blond wąsami, zrudziałemi od dymu papierosów.

— Tak tam jest, czy owak — do rzeczy! rozkazał Nienaski. — O co chodzi? Dostaję tu papierki. Podpis »Mściciele«. Pieczęć, jak koło od armaty. Żądanie, żebym przyszedł, to tu, to tam. No, więc, przyszedłem. Co jest? — zapytał z krakowska.

Wydobył z kieszeni owe inwitacye i rzucił je na stół.

— Co jest? — my się to samo spytamy, — rzekł ów z kąta, w kapeluszu. — Z czem pan tu przyszedł?

— Z zapytaniem: czy to wy jesteście »Mściciele?«

— No, niby... — mruknęli w kilku.

— A mścić się chcecie na kim i za co?

Starszy nieco człowiek, siedzący wygodnie w rogu kanapy, tęgi z grubym karkiem i wołowatemi oczyma, odpowiedział:

— To tam już nie pańska rzecz, tylko nasza!

— Właśnie, że i moja. Taksamo odczuwam krzywdę nędzy, jak i wy!

— A ten automobil, co go pan targowałeś u Walfisza, będzie dwa tygodnie temu, — to i on dla tej nędzarskiej krzywdy? Jaśnie pan nie pamięta, bo i skądże? A ja ta stał wtedy i pokazywał zalety tego auto. Szyk maszyna! Tylko, że gdzież to można spamiętać? Robociarska morda, — spamięta to taką fizys?

(D. c. n.).

Dar dla wyższych kursów rolniczych. Komitet Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie otrzymał w tych dniach z rąk p. Celiny Ossowskiej sumę rb. 10.000 w listach zastawnych Tow. Kred. Ziemskiego, ofiarowanych przez spadkobierców ś. p. Stefana Boguckiego, dla uczczenia pamięci zmarłego przed kilku laty obywatela ziemskiego, ś. p. Stefana Boguckiego.

Polska brygada strzelecka w Rosyi. Jak donosi warszawski „Kuryer Polski", wychodząca w Moskwie „Gazeta Polska" przyniosła przed świętami Wielkanocnemi odezwę, którą grono pań polskich ogłosiło, wzywając uchodźctwo polskie w Moskwie do urządzenia kwesty na rzecz żołnierzy Polaków, służących w polskiej brygadzie strzelców. Z odezwy tej dowiadujemy się, że owa „polska brygada strzelecka" jest dalszą ewolucyą tworzonych pierwotnie przez Gorczyńskiego drużyn ochotniczych polskich po stronie rosyjskiej i stanowi oddzielną formacyę przy armii rosyjskiej. Odezwę podpisały następujące Polki, częściowo z Moskwy rodem, częściowo emigrantki z Warszawy i Lublina: Józefa Ewertowa, Łucyanowa Godycka-Ćwirkowa, Franciszka Gryżewska, Tekla Hryniewska, Elżbieta Kiewnarska, Emilia Jasińska, Marya Kolcarska, Marya Komorowska, Marya Lednicka, Zofia Casanowa-Lutosławska, Wanda Płuszczewska, Arturowa Scheunert, Zofia Sobańska, Teresa Wielogłowska, Marya Wolska, Franciszka Woroniecka, Apolonia Wróblewska, Róża Zamoyska, Jeżowa Zdziechowska.

Zorganizowany przez wymienione panie pod przewodnictwem ks. Fr. Woronieckiej, polski komitet pomocy sanitarnej, uzyskał zatwierdzenie głównego naczelnika okręgu moskiewskiego.

Ze świata.

Obsadzenie arcybiskupstwa praskiego. „Videński Dennik" na podstawie informacyi z kół kościelnych donosi, że arcybiskupem praskim będzie mianowany dotychczasowy biskup w Bernie Morawskiem dr hr P. Huyn.

Praktyczność Czechów. W tych ciężkich czasach, kiedy konsument uskarża się na brak produktów spożywczych, a producent wiejski nie chce ich sprzedawać, gdyż twierdzi, że wymagania konsumentów z miasta są, wobec ogólnej drożyzny, zbyt wygórowane, przykład jaki dał powiat pardubicki w Czechach zasługuje na ogólne uznanie i w miarę możności na naśladowanie. Mianowicie dnia 7 bm. zeszli się wszyscy wójtowie powiatu pardubickiego do miasta i w obecności przedstawicieli miasta Pardubic i przedstawicieli starostwa zobowiązali się sprzedawać 1 kg. masła za 9 K, 1 kg. sera za 1 K 10 hal., 1 jaje za 20 hal. Ustanowiwszy taką cenę postanowili wpłynąć na to, aby nikt z ich gmin cen wyższych nie żądał. W ten sposób, zdaje się, osiągnięto porozumienie obu stron, tj. konsumenta i producenta, co nieodzownie wpłynie na akcyę zaopatrzenia w żywność ludności miejskiej i usunie te trudności z jakiemi w wielu miejscach urzędy zajmujące się aprowizacyą miast muszą walczyć najczęściej bezskutecznie.

325-letni jubileusz cechu. Z Poznania donoszą: 325 lat mija w tym roku od chwili, gdy w stolicy Wielkopolski powstało towarzystwo cechu mularskiego (Gospody). Towarzystwo obchodzić będzie swój jubileusz w dniu 20 sierpnia bieżącego roku.

Częściowe zniesienie dni bezmięsnych. „Goniec Wielkopolski" donosi z Wrocławia: Dni bezmięsne zniesiono tu o tyle, że w składach rzeźnickich wolno sprzedawać codziennie towary mięsne. Natomiast w hotelach, kawiarniach, restauracyach i t. d. nie wolno i nadal podawać gościom potraw mięsnych dwa razy w tygodniu.

Hr. Wielopolski politykuje w Paryżu. „Dziennik Narodowy" przytacza według „Russk. Słowa" mowę, jaką wygłosił w Paryżu podczas przyjęcia delegatów rosyjskiej Izby posłów, hr Wielopolski; zgodnie z tradycyą rodzinną, zabawił się w regulatora sprawy polskiej i zaznaczył między innemi zupełnie zresztą na własną odpowiedzialność, że Polacy złączyli los swój ze zwycięstwem koalicyi, patrząc na ich zwycięstwo (?), jako na wspólną naszą sprawę. Do notatki tej słusznie dodaje „Dziennik Narodowy":

„Hr Wielopolski swoją osobistą „konsekwencyą" nazywa powszechnym kierunkiem narodowym. Hr. Wielopolski nigdy nie miał prawa do reprezentowania opinii kraju — nawet wówczas, gdy przebywał w kraju i podpisywał rozmaite odezwy i telegramy".

Dla zbieraczy marek wojna przyniosła sporo nowości. Nietylko państwa wojujące wydały marki wojenne, ale nawet neutralne jak Szwajcarya, Grecya, Rumunia wydały marki Czerwonego Krzyża. Przeszło 1300 odmian notują filateliści krakowscy. Austryackie marki dla Królestwa są dwojakie: początkowo bośniackie z napisem „Feldpost", następnie właściwe; poza tem jest 13 odmian z godłami wojennemi oraz węgierskie, również wojenne. Nadto wydano marki wojenne: niemiecko-belgijskie, „Russisch-Polen", francuskie, alzackie, serbskie, bułgarskie (2 odmiany), albańskie (27 odmian), angielskie (4 odmiany), tureckie z gwiazdą itp. W Rosyi marki służyły w obiegu za walutę obiegową. Naturalnie z powodu wojny wiele odmian nie dotarło jeszcze nawet do wiadomości zbieraczy a warszawskie pierwszej i drugiej seryi są nawet w Królestwie skrzętnie poszukiwane.

Jubileusz papierosa. Wśród wrzawy i zgiełku wojennego obchodzi w tym roku swój stuletni jubileusz tak upragniony, tak bardzo poszukiwany a tak rzadki dziś... papieros. Przed stu laty ten środek podniety nie był jeszcze znany wśród szerszych mas ludności w Austryi i Niemczech. Tylko nieliczni przedstawiciele arystokracyi i świata dyplomatycznego, podróżujący często po zagranicy znali go i używali, ogół zaś zadowalniał się fajką. Dopiero w roku 1816 pewien przedsiębiorczy kupiec z Hamburga, powróciwszy z Ameryki, począł wyrabiać i sprzedawać „cigarettos", które powoli zaczęły rozpowszechniać się w Niemczech a potem i w Austryi. Nie były to jednak dzisiejsze papierosy w delikatnych bibułkach, lecz nieumiejętnie wyrabiane, w bibule twardej i grubej a nadewszystko dość drogie. Jednak rozpowszechniły się i zapanowały nad namiętnością ludzką. Dawniej, gdy który z palaczów wypalił dziennie trzy takie papierosy, uchodził już za namiętnego palacza.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. Juliusza Słowackiego.

Niedziela: „Faust" — występ p. Ady Sari i L. Geitlera.

Wtorek: „Opowieści Hoffmana" — występ p. Ady Sari.

Zmarli:

Józef Castiglioni, przedsiębiorca budowy kolei żelaznej, urodzony w Medyolanie w r. 1835, zmarł w Podgórzu dnia 21 b. m.

Wiktorya Lesiewiczowa z domu Comte, żona starszego oficyała sądowego, przeżywszy lat 48, zmarła w Samborze dnia 16 lipca 1916 roku. 5375

SKŁADKI
złożyli w Administracyi „Nowej Reformy":

Na fundusz wdów i sierot po legionistach: Rodzina Reninów zamiast wieńca na trumnę ś. p. Michała Renina 40 K; asp. of. L. Kronenberg w imieniu chorych szpitala twierdzy nr 4 oddz. 4 ku uczczeniu prof. uniwersytetu Fr. Krzyształowicza 50 K.

Na Czerwony Krzyż: Julia Gertlerowa i Róża Roth 26 K.

„Opowieści Hoffmana" w Teatrze miejskim.

Kraków, 23 lipca.

Występ gościnny Ady Sari, Leona Geitlera oraz dyrygenta Wiktora Millera.

Ogólna uwaga słuchaczów skupiła się wczoraj około trzech kreacyj: Olimpii, Giulietty i Antonii, odtworzonych przez p. Ady Sari. Nie często można spotkać śpiewaczkę, któraby mogłaby równie zwycięzko pokonać koloraturę Olimpii, i liryzm Antonii, jedna z tych partyj musi kosztem drugiej ucierpieć. Olimpia p. Sari z trzech odtworzonych ideałów Hoffmana wybiła się na plan pierwszy, a sądząc z wczorajszego występu, najwięcej odpowiadają artystce partye koloraturowe, w których p. Sari zdaje się królować. Olimpia też z całym aparatem pasaży, staccat i tryllerów była zjawiskiem niezwykłem, zwłaszcza, że strona aktorska tej postaci została subtelnie ujęta i konsekwentnie przeprowadzona. Oczywista, że Giulietta nie posiadała gorącości krwi Wenecyanki, Antonia zaś rezygnacyi, skazanej na przedwczesną śmierć.

Wrażenie jednakże, jakie wywołała p. Sari w pierwszym akcie, pozostało niezatarte przez cały wieczór.

Hoffman p. Geitlera, trzecia z rzędu kreacya (po Fauście i Jontku) należy do najlepszych tego artysty. P. Geitler był usposobiony wybornie i stworzył tak głosowo jak i scenicznie niezmiernie ujmującą postać nieszczęśliwego kochanka.

Poraz pierwszy dyrygował w Krakowie p. W. Miller, długoletni dyrektor opery w Stanisławowie. W p. Millerze poznaliśmy wytrawnego i rutynowanego kapelmistrza, pełnego ognistego temperamentu, świadomego środków, jakiemi rozporządza i wymagań, jakie stawiać w danym momencie można. To też przedstawienie „Opowieści" poszło gładko i składnie. Reszta ról pozostała z dawnej obsady niezmieniona, a pierwszorzędna partya „Demona", którą p. Zathey zalicza do swych najlepszych kreacyj, wysunęła się na plan pierwszy.

B. Raczyński.

Wojna.

Nowy generał-gubernator okupowanej Galicyi i Bukowiny.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Kopenhaga, 23 lipca.

Dzienniki petersburskie donoszą, że członek Rady państwa, Trepow, były generał-gubernator Kijowa, ostatnio przewodniczący osobnej komisyi dla walki przeciw hegemonii niemieckiej, **został zamianowany generał-gubernatorem zdobytych obszarów Galicyi i Bukowiny.** Uderzającem jest, że były generał-gubernator hrabia Bobrinskij nie wrócił na to stanowisko, widocznie rząd był niezadowolony z jego metod administracyjnych. Według dzienników moskiewskich, na miejsce Trepowa przewodniczącym komisyi dla zwalczania hegemonii niemieckiej został zamianowany członek Rady państwa Stychinskij, który jest starym przyjacielem Stuermera i uchodzi za reakcyonistę najczystszej wody.

Proces o rabunek dóbr w Galicyi.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Berlin, 23 lipca.

Według »Vossische Ztg.« w procesie, rozpoczętym przed sądem wojennym w Kijowie o rabunek dóbr w Galicyi, rozchodzi się głównie **o zniszczenie dóbr hr. Gołuchowskiego.**

Komunikaty rosyjskie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 23 lipca.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Sprawozdania rosyjskie:

19 lipca po południu: Front zachodni: Wczoraj rano cztery nieprzyjacielskie samoloty rzuciły 13 bomb na Rewl. Na stanowiskach koło Rygi trwa dalej walka artyleryi. Nad jeziorem Miadzioł nasza piechota przy dobrym współdziałaniu z flotyllą porucznika Olszewskiego dokonała nocnego napadu na Niemców, który wywołał wśród nich wielką panikę. Na południe od Dźwiny aż do bagien pińskich działalność lotnicza nieprzyjaciela jest bardzo żywa. Nad Stochodem wywiązała się gdzieniegdzie walka artyleryi. Na północ od jeziora koło Obzyr unicestwiono naszym ogniem próbę ataku nieprzyjacielskiego.

Galicya: Wedle nadeszłych wiadomości stan wody na Dniestrze z powodu deszczu podniósł się conajmniej o 2 i pół metra. Rzeka zabrała wszystkie podparcia dla mostów i tratwy Austryaków. Lewe skrzydło: W obrębie między Czarnym a Białym Czeremoszem na południowy zachód od Kut nasza piechota poczyniła niejakie postępy w górach.

19 lipca wieczór: Front zachodni: Sytuacya niezmieniona.

20 po południu: Front zachodni: 17 lotników nieprzyjacielskich przeleciało 18 lipca ponad dworcem Zamirje i nad dworcem Horodzieja, 42 km. na północny wschód od Baranowicz, rzuciło 28 bomb na lazaret polowy, zabiło 3, raniło 5 ludzi z personalu sanitarnego, zaś zabiło 10 a raniło 23 żołnierzy znajdujących się tamże pod opieką lekarską. W okolicy nad Stochodem nieprzyjaciel próbował ataku koło wsi Guglö i Arsenowicze, 5 i 6 km. na południowy wschód od Kaszówki, ale bez skutku. Powstrzymano posuwanie się nieprzyjaciela naprzód w okolicy wsi Zwiniacze i Jelizarów, na południowy wschód od Grochowa.

Galicya: Woda na Dniestrze jeszcze ciągle wzrasta. Wszystkie sąsiednie doliny są zalane, a więc prawie nie do przebycia. Mosty częściowo zostały porwane.

20 lipca wieczór: Front zachodni: Na froncie Dźwiny i na Wołyniu gdzieniegdzie walka artyleryi. Artylerya nieprzyjacielska ostrzeliwała ponownie obręb Żwiniacze na wschód od Grochowa i nasze stanowiska dalej na południowy zachód stamtąd nad Lipą i nad Styrem.

Umowa szwedzko-rosyjska.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 23 lipca.

(Ag. petersb. tel.) **Minister spraw zagranicznych i poseł szwedzki podpisali umowę w sprawie ruchu na kolei rosyjsko-szwedzkiej na moście przez Torne.**

Niemieckie łodzie podwodne na Bałtyku.

Berlin, 23 lipca.

Wedle doniesień ze Sztokholmu na Bałtyku, na wschód od wysp Alandzkich pojawiły się niemieckie łodzie podwodne, wskutek czego **komunikacya handlowa między Szwecyą a Rosyą została przerwana.**

Włochy—Niemcy.

Zurych, 23 lipca.

»Zuercher Post« donosi z Rzymu:

Rząd włoski porzucił w sprawie niemieckiej swoje niezdecydowane dotąd stanowisko i rozważa obecnie oprócz akcyi gospodarczej, także akcyę wojskową, skierowaną przeciwko Niemcom. Szczegóły tych narad trzymane są w tajemnicy, wiadomo tylko, że minister spraw zagranicznych Sonnino odbył dłuższą konferencyę z posłem rumuńskim w Rzymie ks. Ghiką. Od chwili zaostrzenia się konfliktu włosko-niemieckiego jest to czwarta już konferencya tych dyplomatów.

Ofenzywa francusko-angielska.

Berlin, 23 lipca.

»Berl. Tageblatt«, omawiając położenie na froncie zachodnim, oświadcza:

Dnia 20 bm. rozpoczęła się wielka, **jednolita**

nach rzeki Somme, na całej linii od Basantin aż do Soyecourt.

Holandya wobec Anglii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Rotterdam, 23 lipca.

Wysłana z Londynu komisya morska, która miała zbadać sprawę przyszłości holenderskiego rybołóstwa, wspólnie z zastępcami angielskiego rybołóstwa i rządu angielskiego przedstawiła **bardzo poważne szczegóły o angielskich żądaniach. Zwołano tu ogólne zgromadzenie związków okrętowych, celem narady nad położeniem.**

Nowe kredyty wojenne w Anglii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 23 lipca.

(Urzędownie). Wydano ogłoszenie w sprawie drugiego kredytu uzupełniającego **w wysokości 450 milionów na cele wojenne.** Przez to ogólna suma kwot, jakich zażądano od r. 1916/17 wzrosła na 1.050 milionów funtów szterlingów.

Wątpliwy sukces — wstrzymane gratulacye.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 23 lipca.

(Izba wyższa). Ks. Rutland zapytuje, czy rząd zamierza wnieść natychmiast przedłożenie, wyrażające admirałowi Jellicoe, oficerom i marynarzom wielkiej floty podziękowanie parlamentu za zwycięstwo koło Jutlandyi.

Lord Crewe odpowiedział imieniem rządu, że nikt nie wątpi, że bitwa ta była sukcesem angielskim, ale rząd uważa za stosowne odroczyć formalne oświadczenie podziękowania ze strony parlamentu.

Lord Crewe w odpowiedzi na dalsze pytania oświadczył, że rząd gotów jest przeprowadzić dochodzenia co do całego prowadzenia kampanii w Mezopotamii.

Wojna na morzu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 23 lipca.

Ag. Lloydsa donosi: Parowiec angielski »Yser« został zatopiony; toż samo parowce »Luger«, »Loch« i »Newin«. Załogi wyratowane.

Kopenhaga, 23 lipca.

Wielki amerykański czteromasztowiec »Philadelphia« w drodze do Trelleborgu wraz z ładunkiem sucharów został zajęty przez niemiecką łódź torpedową.

W ostatnich dniach zatrzymane przez Niemców trzy parowce duńskie »Hermio«, »Agnes« i »Alice« zostały znowu wypuszczone i udały się w dalszą drogę do Francyi.

Komunikat turecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 23 lipca.

(Ag. tel. Milli). Z głównej kwatery donoszą:

Front Iraku: Wskutek trwających upałów działalność sparaliżowana, zwłaszcza w odcinku Felahie.

Na froncie perskim ponieśli Rosyanie, jak stwierdzono, podczas ataku na wschód od Sine poważne straty. Zabrali oni podczas odwrotu z sobą pewną liczbę rannych. W okolicy Bane odbyły się dla nas korzystne walki z Rosyanami. Wykonane przez nas ataki na rosyjskie wojska, które od dłuższego czasu się w Rewanduz silnie ufortyfikowały, były uwieńczone sukcesem. Rosyanie musieli uciec w nieładzie w kierunku wschodnim i pozostawili w Rewanduz znaczne ilości rynsztunku i prowiantów. Nadto także linie odwrotu nieprzyjaciela są pełne rynsztunku i amunicyi. Ścigamy energicznie nieprzyjaciela i znajdujemy się obecnie z nim w kontakcie w odległości 20 kilometrów na wschód od Rewanduz.

Front kaukazki: Kontynuowane przez nieprzyjaciela za cenę ciężkich strat ataki na nasz środkowy odcinek zostały zatrzymane przez nasze planowe liczne kontrataki, przyczem ogólne położenie tego frontu nie doznało ważniejszej zmiany.

Jeden z naszych hydroplanów obrzucił bombami znajdujący się w porcie Mudros nieprzyjacielski hangar, uzyskał celne rzuty i powrócił nieuszkodzony.

W okolicy kanału suezkiego spędziły nasze wysunięte oddziały koło Katia w kierunku zachodnim nieprzyjacielskie oddziały kawaleryi. Jedna z naszych eskadr ostrzeliwała skutecznie nieprzyjacielski obóz wojskowy i ważne magazyny nafty w porcie Suez, poczem powróciła do swej przystani.

„Deutschland".

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 23 lipca.

»Times« donosi z Waszyngtonu:

Ładunek, który zabiera z sobą »Deutschland«, składa się, według doniesień niemieckich, z 400 ton niklu, 300 ton gumy, dalej pewnej ilości miedzi i kwasu siarczanego.

»Daily Telegraph« donosi z Nowego Jorku, że »Deutschland« zabierze z sobą wielką ilość złota.

Zbrojenia morskie Ameryki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Waszyngton, 23 lipca.

Senat przyjął przedłożenie marynarki, które zawiera program budowy okrętów na lat trzy, między innymi czterech dreadnougthów i czterech krążowników bojowych, które mają być natychmiast zbudowane.

Otrucie Juanszikaja.

Kopenhaga, 23 lipca.

Dzienniki petersburskie donoszą z Charbina: Wiadomość, że przyczyną zgonu prezydenta Chin, Juanszikaja, była trucizna, potwierdza się. Objawy otrucia wystąpiły na 10 dni przed śmiercią. W końcu opanowała Juanszikaja mania prześladowcza. Na trzy dni przed śmiercią Juanszikaj stracił władzę w prawej stronie ciała, oraz mowę.

W testamencie, który pozostawił w rękach swego najstarszego syna, poleca Juanszikaj, by strzeżono się zawsze Rosyi i Japonii, państwa te bowiem są śmiertelnymi wrogami Chin.

Kongres narodowości w Lozannie.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Wiedeń, 23 lipca.

»N. Wr. Tagblatt« przynosi we wstępnym artykule obszerne sprawozdanie, zawierające zarazem krytyczną ocenę **kongresu uciśnionych narodowości, który niedawno odbył się w Lozannie.** Głównym aranżerem tego kongresu, skierowanego tylko przeciw mocarstwom centralnym, był prof. Reiss, który przed laty zajmował stanowisko profesora w uniwersytecie lwowskim. Mimo swego zasadniczego programu, skierowanego przeciw mocarstwom centralnym, **kongres ten, obesłany przez przedstawicieli wielu narodów uciśnionych, oświadczył się stanowczo przeciwko Rosyi i Anglii.**

Polacy, przebywający w Szwajcaryi, postanowili w kongresie nie brać udziału, ponieważ ze względu na stanowisko narodu polskiego i jego życzenia nie mogli się zsolidaryzować z dążnościami innych pod berłem Rosyi żyjących narodów. Polacy ci jednak ogłosili ze swej strony oświadczenie, w którem wyłuszczyli swe stanowisko.

W kongresie wzięli natomiast udział delegaci polscy z Warszawy, a jeden z nich, poseł do Dumy, Lempicki, w mowie swej, przyjętej przez uczestników kongresu z wielkim aplauzem, **porównał Rosyę z bramą piekielną Dantego, skąd Polacy zdołali zbiedz i nie chcą więcej do niej wrócić.**

Przedstawiciel Rusinów Stepankowski oświadczył, że 5,000.000 Rusinów, żyjącym w Austryi, powodzi się dobrze, podczas gdy położenie 30,000.000 Rusinów, żyjących pod berłem cara, jest bardzo złe. Mowca wyraził w końcu nadzieję, że Rusini zostaną wyzwoleni w obecnej wojnie z jarzma rosyjskiego.

Wielkie wrażenie wywołała mowa znanego dziennikarza szwajcarskiego, Edmunda Privat, który omawiając kwestyę polską, atakował gwałtownie Rosyę.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura Koresp.

z dnia 23 lipca.

Odznaczenie.

Wiedeń. »Wiener Ztg.« ogłasza: Cesarz najwyższem rozstrzygnięciem z 18 bm. zezwolił najłaskawiej, żeby jego najwyższe uznanie wyrażono szefowi sekcyi w ministerstwie kolei Stanisławowi Rawicz Kosińskiemu z okazyi przeniesienia go na jego własną prośbę w stały stan spoczynku, za jego długoletnią doskonałą służbę.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

†

Fabiana z Wesławskich Salska

wdowa po radcy dworu przy c. k. sądzie kraj. wyż. w Krakowie

przeżywszy lat 86, po krótkiej a ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 22 lipca 1916 roku.

Wyprowadzenie zwłok z klasztoru SS. Sercanek przy ulicy Garncarskiej na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w poniedziałek dnia 24 b. m. o godzinie 3 po południu.

Na ten smutny obrzęd stroskana rodzina zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

Nabożeństwo żałobne
odbędzie się we wtorek dnia 25 b. m. o godzinie 8 rano w kaplicy SS. Sercanek.

Osobne zawiadomienia nie będą rozsyłane.

Zakład pogrzebowy »Concordia« Jana Wolnego w Krakowie.

†

Marya z Szureków Habermanowa

przeżywszy lat 44, po krótkiej a ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 22 lipca 1916 roku.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na omentarzu na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w poniedziałek dnia 24 lipca o godzinie 5 po południu.

Na ten smutny obrzęd stroskana matka i rodzeństwo zapraszają Krewnych, Przyjaciół, Znajomych i pobożną Publiczność.

Nabożeństwo żałobne
odbędzie się we wtorek dnia 25 lipca o godzinie 9 rano w kościele OO. Reformatów.

†

Za spokój duszy ś. p.
Ks. Prałata
Jozafata Sobierajskiego
kanonika kapituły krakowskiej
odbędzie się w kościele parafialnym św. Mikołaja w poniedziałek dnia 24 lipca o godzinie 8 rano
Nabożeństwo żałobne
na które zaprasza rodzina.

†

Józef Castiglioni
przedsiębiorca budowy kol. żel.
przeżywszy lat 81, zmarł 21 lipca 1916 roku.
Pogrzeb odbędzie się z domu przy ulicy Mickiewicza L. 22 na cmentarz podgórski w niedzielę dnia 23 b. m. o godzinie 5½.

†

Za spokój duszy ś. p.
Filipa Dewechy
zmarłego w szpitalu w Nowym Targu dnia 2 maja 1916 roku
odbędzie się dnia 25 lipca 1916 roku w kościele OO. Karmelitów w Krakowie na Piasku o godzinie 8 rano
Msza święta
na którą zaprasza pozostała wdowa wraz z córką.
Kraków, ulica Łobzowska L. 22. 5391

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi
ś. p.
Edmundowi Klemensiewiczowi
a nam, pozostałym, wyrazili swoje współczucie, składamy tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie. W szczególności wyrażamy naszą wdzięczność Przewiel. ks. dr. Capucio za trudy poniesione przy zajęciu się pogrzebem i za poprowadzenie konduktu; Wiceprezydentowi miasta dr. Ernestowi Bandrowskiemu za słowa pożegnania wypowiedziane u trumny Zmarłego; Prezydyum miasta Krakowa, krak. Izbie notaryalnej, Dyrekcyi miejskiej Kasy oszczędności. Uczestnikom powstania z 1863 roku, wreszcie przedstawicielom Instytucyj, których Zmarły był członkiem.

RODZINA.

PODZIĘKOWANIE.

Jaśnie Wielmożnym Panom
Dr. WOJCIECHOWI RECOWI
jak również
Dr. ANTONIEMU SCHRÖDEROWI
w Krakowie
za znakomicie przeprowadzoną operacyę u mej żony Klementyny, tudzież za troskliwą opiekę w ciągu całej choroby — składam tą drogą serdeczne „Bóg zapłać!"

5379 **JÓZEF ZABRZESKI.**

Inteligentna panna

znająca się dobrze na gospodarstwie, na krawieczyźnie, poszukuje zajęcia, najchętniej wyjechałaby z chorą osobą do kąpiel za skromnem wynagrodzeniem. Zgłoszenia do 1 sierpnia pod „Biedna 312" przyjmuje Adm. „N. Reformy". 5360

Poszukuję posady

opiekunki dla dzieci, chorej lub starszej osoby. Pięć lat byłam przy umysłowo i gruźliczonie chorej. Michalska poste restante Zakopane. 5359 1 2

Smar

(Wagenfett) doborowej jakości, w beczkach około 50 i 130 kg., franko kolej Kraków, **do sprzedania.** Kupuję beczki z nafty, oliwy i śledzi. Listy przyjmują pod 1. H. J. Hopcas i A. Salomonowa w Krakowie. 5364 1 5

Poszukuje się na wieś

inteligentnej panienki, rodowitej Niemki, do 5-letniego chłopczyka, celem wyuczenia języka niemieckiego. Zgłoszenia z podaniem warunków i fotografią pod adresem: E. Illukiewiczowa, Albigowa koło Łańcuta. 5356 1 2

Freblanki

Polki wykwalifikowanej, bardzo dobrze poleconej, poszukuje się od 1 września. Szycie pożądane. Dobre wynagrodzenie. Adres złożony w Biurze J. Hopcasa i A. Salomonowej w Krakowie. 5344 1 2

Zarząd dóbr w Głębowicach

poszukuje **karbowego** lub **praktykanta gospodarczego.** — Odpisy świadectw, oraz zgłoszenia nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 5352

Pomocnik biurowy

znajdzie miejsce w handlu wędlin **Józefa Białka, Kraków,** Floryańska 51. Zgłoszenia listownie. 5370 1 0

Żądajcie wszędzie znanych polskich wyrobów

„Hofa" polskiej pasty do obuwia,
„Hofa" „ „ „ metali,
„Błękita" farbki do bielizny w masie
„Hredola" płynu do czyszczenia metali — z fabryki

Stan. Hofa w Krakowie.

4804 4 4

Obrazy

oryginały wybitnych malarzy, do sprzedania. Kraków, ul. Lubicz 3, I piętro. 4838 7 8

Mleka

w większej ilości, poszukuje się za roczną umową. Na żądanie kaucya. Zgłoszenia przyjmuje **M. Solski,** Kraków, Karmelicka 46. 4878 5 5

Szewska-Jagiellońska 5

6 pokoi, 2 przedp., kuchnia. z przynależnościami do wynajęcia od 1 października (obecnie kanc. adw.). Wiadomość tamże. 5137 2 4

Sok malinowy

z poręczeniem naturalnie czysty, gotowany w najlepszym cukrze, 5 kg za **12·— K** opłatnie wysyła za zaliczką **A. Tosek, Praga, Kral. Winohrady 1274/I.**

Przy hurtownych zamówieniach osobne ceny. 5157 2 3

Kupuje i sprzedaje

złoto, srebro, brylanty, oraz wszelką **biżuteryę, nową i antyczną,** płacąc najwyższą cenę. J. Cyankiewicz, zakład zegarmistrzowski i jubilerski, Kraków, **Sławkowska 24.** 4799 7 30

Okazya.

Z powodu zmiany lokalu

Częściowa wyprzedaż

bluzek letnich, oraz materyałów

Bluzki od 5 koron

Markizeta biała	od K 5·20
Markizeta czarna	„ „ 5·20
Linon	„ „ 3·20
Eponge	„ „ 2·80
Krepa biała	„ „ 4·—
Zefir	„ „ 3·—
Płócienka	„ „ 2·10
Kreton	„ „ 2·30
Perkal	„ „ 1·30

Na składzie w wielkim wyborze

Jedwabie	od K 3·50
Tafta	„ „ 3·10
Fulary	„ „ 2·40
Tiul	„ „ 2·50

Wełny, koronki, wstążki. Gotowe suknie, bluzki, szlafroki i spodnice.

KIMONO

ulica Karmelicka l. 7.

5311 2 6

Kupię

lub zamienię aparat fotogr. 9×12 na format 4½×6 lub 13×18 za ewentualną dopłatą. — Zgłoszenia: A. Dobosz, Kraków X, Parska 67, między 12—2. 5365 1 3

Wielkie dziwo. — Agenci podróżni, zastępcy, panie i mężczyźni, także inwalidzi, zarobią dziennie 60—75 K. Każda oferta, to pewna sprzedaż. Zgłoszenia: I. Diamant, Wiedeń, IX, Lichtenthaler gasse 22, Tür 10. 5371

Młody adwokat

z praktyką przed sądami galicyjskimi i niemieckimi, obejmie substytucyę kancelaryi w Galicyi zachodniej lub prowadzenie kancelaryi do spółki. Zgłoszenia pod Dr Feldhorn, Wiedeń, XII, Strohberggasse 8 T. 8. 5376

W willi

wśród ogrodów pokój z przedpokojem i stryszkiem. Elektr., woda, gazowa kuchenka, klozet. Zgłoszenia pod **„Willa"** przyjmuje Administr. „N. Reformy". 5374

Dwu- do trzytygodniowy

uzupełniający kurs z rachunkowości państwowej

dla reprobowanych przez Komisyę egzaminacyjną, urządzam podczas krótkiego pobytu w Krakowie. — Wiadomość pod **A. B.,** ul. A. Potockiego 3, II p., u woźnego c. k. Kierownictwa budowy regulacyi Wisły. 5373 1 3

POKOJE

ul. Karmelicka 46, II piętro, **na prawo.** 4532 13 20

Praktykant

z ukończoną 2 klasą gimn. znajdzie umieszczenie w handlu Juliana Kurkiewicza. 5142 3 4

Fortepian

używany do sprzedania. Skład fortepianów Heleny Smolarskiej, ul. Wolska l. 7. 5171 4 4

Praktykanta

blacharskiego i instalacyi wodociągu przyjmie zaraz Franciszek Kuczyński, ul. Długa 15. Pierwszeństwo mają kończący praktykę. 5230 2 2

Masło miodowe

en gros i en detail 1 kg koron 2·70. Próbki do dyspozycyi. Korespondencya polska. **L. A. Koller, Weidling** obok Wiednia. 4522 7 8

J. D.

Pisz Pan więcej. Czekam. Jestem ciekawa treści.

5362 **M. M.**

!Każdy się tem zachwyca!

Kino kieszonkowe!

Aparat z 50 filmami, w gustownej kasetce **tylko K 1·95.** Serya film nadzw. 1 K. W krótkim czasie sprzedano już pół miliona. Po przesłaniu należytości, oraz 70 h na porto i na opakowanie. Za zaliczką o 50 h drożej. **P. R. Bergmann,** Wiedeń, V/2, Kohlgasse. 5026 3 6

Resztki okazyjnie

i pokrycia na parasolki z Wiednia przywiozłam i sprzedaję pod dawnym adresem: Dietlowska l. 69, wejście od ul. Brzozowej 4, I p. 4109 8 9

500 KORON



zapłacę każdemu jeżeli mu **nagniotków, brodawek** stwardnień skóry balsam Ria w 3 dniach nie usunie bez śladu. Słoik wraz z poręczeniem 1·50 K, 3 słoiki 4 K, 6 słoików 5·50 K. Setki podz. i uznań. **Pot nóg, rąk, pachwin** usuwa się szybko proszkiem Ita. Cena K 1·50, 3 pudełka K 3·50. Kemény, Koszyce I (Kassa), Postfach 12/356. Węgry. 4469 4 13

Srebro i antyki

kupuje i sprzedaje S. Katzner, ul. Bracka 5. 5021 7 20

Kupujcie, póki polecamy!

Radzimy swym Odbiorcom, by porobili zawczasu zapasy towarów płóciennych. Jest to dzisiaj rzadkością, że te towary ma się do zbytu. Ale i to nie potrwa długo, więc czemprędzej zażądać próbek. Szczególnie zalecamy zamówić:

6 ręcznie haftowanych, bardzo pięknych koszul damskich, słynnej czeskiej roboty ręcznej, 42 K.

6 koszul męskich, z flaneli lub zefiru, najlepszej jakości, z miarą w szyi 37—47 cm — 50 K,

20 m. pięknej tkaniny bawełnianej nadającej się na wszelką bieliznę, 45 K.

Sztukę 23 m. kolorowej powłoczki na pościel w niebieskie, czerwone lub różowe paski, najlepszego towaru, 118 cm. szerokości 78 K.

6 sztuk czysto-lnianych prześcieradeł z czerwonym szlakiem, 250 cm długich 50 K.

30 m. dobrych resztek zefirów, oksfordów, kanafasów, szyfonów i t. d., 65 K.

Próbki rozmaitych towarów bawełnianych i lnianych za darmo, opłatnie. 2640 54 0

Bracia Krejcar, tkalnia wyrobów lnianych i bawełnianych **Dobruška.**

Swój do swego — wyrób miejscowy.

TANI SKLEP POLSKI (plac Maryacki 3, za sklepem Wnego Herliczki) sprzedaje gotową bieliznę i konfekcyę damską i dziecięcą.

Zamówienia hurtowne przyjmują:

ZWIĄZEK PRACY KOBIET (Bracka 8). Bielizna damska, męska i dziecięca.

SZWALNIA DLA DOTKNIĘTYCH WOJNĄ (plac Szczepański 7). Konfekcya damska: bluzki, spódnice, halki, szlafroki, fartuszki. 4095 3 8

SZWALNIA OCHRONY KOBIET (Krupnicza 16). Konfekcya dziecięca: ubranka, sukienki, fartuszki.

Puder łopianowy

FRANCISZKI BUDZIASZEK

najlepszy środek do pielęgnowania włosów

przez 10 lat wypróbowany, posiada następujące zalety: usuwa łupież i tłuszcz, wzmacnia cebulki i przyspiesza porost włosów, chroni przed przedwczesną siwizną. P. T. Panie, które po umyciu wodą dostają bólu głowy i kataru, osiągają pożądany skutek, czyszcząc tylko głowę pudrem łopianowym, który jest w rodzaju piasku, czyni włosy puszystemi, ułatwia uczesanie fryzury. Przy chemicznem zbadaniu przez lekarzy, został uznany jako środek najlepszy na włosy, czego dowodem liczne podziękowania. Cena pudełka 2 K, dużego 3 K. — Do nabycia w Krakowie u firm: Reim i Sp., Rynek, Droguerya Wilkosza Karmelicka; ul. Sławkowska: Lenert i Drobniak, Mag. farm. Jan Link, Sławkowska 1, Sporn i Lękner, ul. Floryańska, Skład apteczny „Sanitas", ul. Długa 18, Hanak i Ska, ul. Szewska. Drohobycz: Wisłocki; Bochnia: Szymanowicz. Skład wysyłkowy: Kraków, ul. Floryańska l. 23, II p., Fr. Budziaszek. 5022 2 2

PATENTY

wyjednywa we wszystkich państwach 31 24 0
Inż. S. DZBAŃSKI, przys. Obrońca patentowy.
Wiedeń, VII, Mariahilferstr. 48.

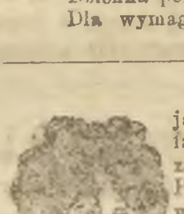
Gräfenberg, Śląsk austr., 630 m n. p. m.

Sanatoryum Prissnitza

cały rok otwarte

dla chorób nerwowych, wewnętrznych i zmian materyi. Lekarz naczelny: Radca sanitarny dr Rudolf Hatschek. Dzienna pensya włącznie z kuracyą od 18 koron wzwyż. Dla wymagających tylko wypoczynku ceny zniżone. — 2380 16 0

PIEGI



jakoteż czerwoność twarzy i nosa, trądziki, wypryski fałdy i obwisłość skóry, wszelkie skazy cery znikają za co się ręczy, od znanej dawno Dra A. Rixa pasty Pompadour. Zgoła nieszkodliwa. Dawka na próbę 1 K, wielka dawka 3 K. Dra A. Rixa mleko perłowe, płynny puder różowy, biały i natur. żółty, flakon 3·30 K. Wysyłka dyskretna Dra A. Rixa labor. kosm., Wiedeń, IX., Lakierergasse 6/V.

Składy w Krakowie: Apteka Wiszniewskiego, ul. Floryańska 15; handel Reima i Spółki, Rynek 37; droguerya Komorowskiego, ul. Floryańska 33; we Lwowie: Apteka S. Ruckera pod „srebrnym orłem", ul. Krakowska 1; perfumerya Sładowskiego; w Kołomyi: Apteka Łopatki, ul. Jagiellońska; w Tarnowie: drog. Bracha; w Bielsku: droguerya Polaczka, ulica Kolejowa; w Cieszynie: droguerya pod „czarnym psem" i droguerya pod „kotwicą". 4890 2 2

„ŚWIAT"

pismo tygodniowe, przynosi obfite ilustracye z terenów wojny światowej, ilustracye z różnych dziedzin życia, artykuły wybitnych pisarzy, powieści, nowele, poezye, sprawozdania. Od kwietnia nowa powieść Gustawa Daniłowskiego „Lili". Przedpłata kwartalna 6 kor.

Administracya: Kraków, Dunajewskiego 1.

5151 5 5

L. cz. P. 111/5. 5366 1 3
341

Sklep

zaraz do wynajęcia w Makowie

z urządzeniem wewnętrznem, 2 magazynami, 2 piwnicami, drewutnią, oraz pokojem i kuchnią przy głównej ulicy.

Bliższe wiadomości co do warunków w kancelaryi Sądu powiatowego w Makowie lub u kuratora właściciela, p. Władysława Poruszyńskiego w Makowie.

Oferty z podaniem warunków należy wnosić do Sądu powiatowego w Makowie do **15 sierpnia 1916.**

C. k. Sąd powiatowy Oddział I.

Maków, dnia 14 lipca 1916.



Praktyczna nowość!

Skórzane ochraniacze podeszew

I-szej jakości

w 4 wielkościach po cenie

Nr	26—30,	31—35,	36—41,	42—46
K	1·—,	1·20,	1·60,	2·—

Do nabycia w składzie obuwia u firmy

E. Brandeis

Kraków, Grodzka 61.

Odbiorcom hurtownym daje się odpowiedni rabat. 5218 2 3

KĄPIELE BĚLOHRAD

Kąpiele borowinowe Anny. — Zdrój Anny Maryi.

Sezon od 15 maja do 30 września 1916.

Kąpiele borowinowe nadzwyczaj skuteczne w gośćcu, reumatyzmie, ischiasach, wysiękach, chorobach kobiecych wszelkiego rodzaju i t. d. i t. d. Prospekty i bliższe informacye **za darmo** przez hr. **dyrekcyę kąpielową i urząd miejski.** 3032 7 8

Koncerty orkiestry wojskowej.

Gdański stoliczek mahoniowy

serwantka, szafeczka empirowa, fotele i krzesła antyczne i naszyjnik stary do nabycia w 5352 1 3

Hali Licytacyjnej, Pałac Spiski.

Kupię zaraz

majątek ziemski

około 300 morgów. Zgłoszenia do Krakowskiego Biura ogłoszeń, Kraków, Dunajewskiego 9, dla **Władysława S.** 5260 3

Towarzystwo Zaliczkowe

w Krakowie, Straszewskiego 28, I p.

przyjmuje wkładki oszczędności

na 4½% do 5%

zależnie od warunków umowy.

Bez wypowiedzenia wypłaca się **większe** kwoty. — Godziny urzędowe od 3-ej do 6-tej po południu. 5314 1 5

„Ordinatorium sexuologicum",

Zakład dla nowego zakresu lekarskiej praktyki

(różnorodne sprawy i przypadłości życia płciowego),

D-ra Stan. Kurkiewicza, lekarza-specyalisty. Przy **al. Batorego 20 w Krakowie.**

Po **50** hal. do nabycia u mnie książka **„Ludzkie życie płciowe".** Jest to interesujący wykład o nowej praktyce lekarskiej i o powszechnej pomocy w zaradzaniu wielkiemu nieszczęściu ludzkości. 2951 10 0

! Po cenach przedwojennych — bez zwyżki!



Brzytwy z najl. stali 3/8, 4/8, 5/8 szer. po K 3, 4, 5. **Maszynki do golenia** w eleg. niklow. pudełkach, z 6 ostrzami po K 6 i 8·80, w czarnych kasetach z lustrem, pemalem itd. po K 7·50 i 12·—. **Ostrza** najl. gatunku tuzin K 3·50. **Maszynki do strzyż. włosów** najl. gat. po K 7·50. Wysyłka za zaliczką; w pole po otrzymaniu gotówki i K 1·— za przesyłkę zgóry. **A. Weissberg, Wiedeń, II. Untere Donaustrasse 23/B,** oddział IV. Katalogi i cenniki hurtowne dla odsprzedawców darmo! Zastępców poszukuje się! Korespondencya polska! 4548 6 0





Odsprzedawcy

agenci, domokrążcy, przekupnie otrzymają u mnie bardzo piękne, jedwabiem haftowane 5342 1 10

Błogosławieństwo domu

we wszelkich językach, w ramkach, wielkości 42×52 cm.

Hugo Jellinek

fabryka haftów

Wiedeń, VII, Lindengasse 55.



Różowe policzki i wargi o naturalnej piękności przy używaniu Dra A. Rixa jedynie dobrej, nieszkodliwej, za co się ręczy, **„rosy różanej"** (nie puszczającej). Nikt nie rozpozna, mimo wspaniałego skutku. 1 flakon K 2·50. Kos. Dra A. Rixa Laborat., Wiedeń, IX. Lackierergasse 6/V. Wysyłka dyskretna za pobraniem lub po nadesłaniu należytości. — Składy w Krakowie: apteka Wiszniewskiego, Floryańska 15; perf. Reima i Sp., Rynek 37; drog. Komorowskiego, Floryańska 33. We Lwowie: S. Rucker, apt. „pod srebrn. orłem", Krakowska 1; perf. Sładowski. W Kołomyi: apt. Łopatki, Jagiellońska. W Tarnowie: drog. Bracha. W Białej: droguerya Polaczka, ul. Kolejowa. W Cieszynie: drog. „pod czarnym psem" i „pod Kotwicą". 4894 2 4

Jana Springera spadkobiercy

fabrykanci broni i c. i k. nadworni i kameralni dostawcy

Wiedeń, I, Graben 10, Ecke Dorotheergasse



polecają 3404 11 12

broń i wszelkie przybory do polowania, oraz amunicyę.

STERNA

Zakład naukowy i wychowawczy dla dziewcząt

Wiedeń, I., Werderthorgasse 12.

Pierwszorzędny pensyonat dla dziewcząt. Szkoła uzupełniająca. Szkoła ludowa. Lyceum publiczne. Świadectwa są ważne na równi z państwowemi. Osobliwe kształcenie w muzyce i w obcych językach. Przygotowanie do egzaminu państwowego z muzyki. Pierwszorzędne polecenia.

Rok założenia 1866. Prospekty na żądanie.

Telefon międzymiastowy 23827. 4597 5 13

Pierwszy wiedeński koncesyonowany skład

używanych wozów wszelkich typów

także wszelkiego rodzaju uprząż na konie ma zawsze na składzie w bardzo wielkim wyborze. **Karol Fischer, Wiedeń,** II., Praterstrasse 72, hotel Nordbahn. Tel. 44.406. Pożąd. koresp. w języku niem. 68 80 0

Krem na twarz jako puder!!



Precz z każdym pudrem, który tylko pory zasklepia i nieodzownie z czasem tworzy zmarszczki. Używać Dra A. Rixa perłowego kremu białego, różowego, żółtego. Ten puder kremowy przez władzę badany, z poręczeniem nieszkodliwy, nie jest wcale szminką. Panie mają zaraz matową, delikatną cerę. Do pielęgnowania skóry i piękności niedościgalnie dobry i wydatny w użyciu. Dawka na próbę 1·65 K, wielka dawka, wystarczająca na 4 mies., 3·30 K. Wysyłka ściśle dyskretna.

Kosm. Dra A. Rixa laboratoryum, Wiedeń, IX., Lackirergasse 6/V. Składy w Krakowie: apteka Wiszniewskiego, ulica Floryańska 15; Drog. Komorowskiego, ul. Floryańska 33; Perfumerya Reima i Ski, Rynek 37; we Lwowie: Apteka S. Ruckera pod „srebrnym orłem", ul. Krakowska 1; Perfumerya Sładowskiego; Droguerya Bracha, Tarnów; Apteka Łopatki, Kołomyja, ul. Jagiellońska; w Bielsku: Drog. Polaczka, ul. Kolejowa; w Cieszynie: Droguerya pod „Czarnym psem" i Droguerya pod „Kotwicą" 4819 4 9

Zgubiono we środę 19 b. m. koło 6 po południu na rogu ul. św. Marka i Floryańskiej, broszkę z różowego kamienia. Znalazca zechce oddać ją za stosownem wynagrodzeniem na ul. Łobzowską 39. 5318 3 3

Mieszkanie

umeblowane z komfortem, składające się z 3 pokoi, ewentualnie kuchni i łazienki, przy **placu Dominikańskim 4. Wiadomość: Floryańska 6,** I piętro. 5280 2 2

Dwóch subiektów do karmelków i herbatników potrzebuje fabryka A. Piasecki, Kraków. Posady stałe. Zgłoszenia osobiste lub pisemne z dołączeniem odpisu świadectw pracy do kantoru fabryki: Kraków, ul. Szlak 26. 5306 3 4

Manipulant

pomocnik handlowy z działu konfekcyi damskiej, obeznany w krawiectwie, znajdzie zaraz stałą popłatną posadę. Oferty z odpisami świadectw pod **Manipulant** do Biura ogłoszeń Feliksa Stattera, Kraków, ul. Gołębia 2. 5249 2 5

Poszukuje

zdolnego pomocnika

za dobrem wynagrodzeniem pierwszorzędny Zakład fryzyerski w hotelu Francuskim. Jan Nedela. 5234 3 3

Całe urządzenie do kiszenia

10-ciu wagonów kapusty tanio do sprzedania. Zgłoszenia: Spira, Kraków, ul. Zielona 19. 5276 2 3

Dom

piętrowy, z ogrodem, kręgielnią, restauracyą i hotelem, na prowincyi, do sprzedania. Gotówka od 30 do 40.000 koron. — **Wiadomość:** Biuro Rozalii Krassnskiej, Kraków, ul. Jagiellońska 9. 5211 3 4

Rutynowana

ekspedyentka

z dobrą figurą, **tylko z działu okryć damskich,** znajdzie zaraz stałą popłatną posadę. Oferty z odpisami świadectw pod **„Ekspedyentka"** przyjmuje Biuro ogłoszeń Feliksa Stattera, Kraków, ul. Gołębia 1. 2. 5259 3 5

TANIE RESZTKI!

Materyj wełnianych, do prania i towarów płóciennych z tkalni

Jos. Bartosz

Dobruszka 21, Czechy.

Piszcie o cennik resztek

który obejmuje całe kolekcye materyj kostyumowych, jedwabi, dalej adamaszki, sypkowiny, płótna, kanafasy, zefiry, kretony, deleny itd. 1 pakunek: 50 m prima resztek do prania za K 15·— franco za zalicz. obej.: zefiry, kanafasy, kretony, płótna, flanela, deleny itd. dzielone według sk. życzenia. Również ½ pak. 25 m resztek za K 8·— franco zalicz. Próbek resztek się nie wysyła! 5082 2 10

Buchalter

(Polak, wolny od wojska), bilansista, energiczny organizator, specyalista w kontroli ksiąg, samodzielny korespondent, władający językiem pol. i niem. w słowie i piśmie, z długoletnią praktyką w Krakowie i Wiedniu, obecnie na posadzie w pierwszorzęd. firmie w Wiedniu, szuka posady w polskiej miejscowości, przedewszystkiem z deputatem w większem przedsiębiorstwie na wsi. Zarazem szuka kupca na swój wynalazek „Selbstkontrolleur". — Zgłoszenia: Oberbuchhalter, Wien, III., Petrusgasse 5/22. 5290 2 4

Duży sklep

przy **ul. Karmelickiej 7,** od 1-go października do wynajęcia, także **2 pokoje,** łaz., kuchnia, światło elektr., na II p., w oficynie od 1-go sierpnia. — Wiadomość u dozorcy domu. 5313 2 3

Faeton

mało używany do sprzedania. Krowodrza, ul. Lubelska 8. 5315 2 3

Józef Mima

majster kaflarski w Podgórzu, ul. Jana Kochanowskiego 11, przyjmuje wszelkie roboty i **na** prowincyi w zakres kaflarstwa wchodzące. Piece nowe, kuchnie, piece cukiernicze, piekarskie i wykładanie ścian tafelkami porcelanowemi. Również przyjmuje wszelkie reperacye tychże. Poleca się P. T. Publiczności, ręcząc za rzetelne wykonanie roboty. Ceny umiarkowane 5272 2 3

Kupię kamienicę

dopłacając gotówką 45.000 K. Wiadomość pod **E. P. S.** do Biura dzienników, pl. Szczepański 9. 5305 2 3

Po najlepszych cenach

kupuję ubrania używane męskie, damskie i t. p. Korespondentka wystarcza. M. Schwarz, ul. Józefa 1. 5309 2 20

Tanio do wynajęcia

1 pokój i kuchnia na parterze. Zwierzyniec, ul. Lelewela 7. Wiadomość u dozorcy domu. 5302 3 3

Karty polowe

3 K 50 h za tysiąc, 100 kartek żołnierskich lub miłosnych 5 K, artystycznych 6 K, wysyła za pobraniem Wydawnictwo kart Schlelera, Wiedeń, XVI/12, Brunnengasse 67. Za nieprzypadające do gustu zwraca się pieniądze. 5160 2 4

Chłopiec

do praktyki potrzebny każdego czasu do firmy **Franciszek Zając,** jubiler, Kraków, Rynek gł. 46, I p., linia A-B. 5220 6 10

Panna

inteligentna, przystojna brunetka, z posagiem 3000 K, sierota, z prowincyi, lat 28, tą drogą pragnie poznać mężczyznę w celu matrymonialnym. Na anonimy nie odpowiada. Zgłoszenia pod **„Przystojna 28"** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 5361

Zarząd dóbr Łopuszka Wielka

c. p. Kańczuga 5357 1 2

potrzebuje **pisarza ekonomicznego,** oraz **karbowego,** obznajomionego dokładnie z młocarnią parową, siewnikami i t. p. maszynami gosp. Odpisów świadectw nie zwraca się

Skutek poręczony.

Tysiace listów dziękczynnych leżą do przeglądnięcia. — **Pełny, piękny, jędrny biust** otrzymuje się przy użyciu



Dra med. A. Rixa Kremu do piersi

przez władzę badanego, z poręczeniem nieszkodliwego, w każdym wieku szybki, niezawodny skutek wywołującego, zewnętrznie stosowanego. Jedyny krem na biust, który z powodu jego znakomitego działania trzymają apteki, perfumerye etc. Dawka na próbę 3·30 K, wielka dawka osiągająca skutek 8·30 K. Wysyłka ściśle dyskretna. Kos. Dra A. Rixa Laborat., Wiedeń, IX., Lackierergasse 6/V. Składy w Krakowie: apteka Wiszniewskiego, ul. Floryańska 15; drog. Komorowskiego, ul. Floryańska 33; handel Reima i Ski, Rynek 37; drog. Bracha, Tarnów; apt. Łopatki, Kołomyja, ul. Jagiellońska; w Bielsku: drog. Polaczka, ul. Kolejowa; w Cieszynie: drog. pod „Czarnym psem" i drog. pod „Kotwicą". 4791 4 9

Licytacya.

Dnia 24 lipca 1916 o godz. 11 rano odbędzie się publiczna sprzedaż 14 beczek łoju topionego, zmieszanego z tłuszczami mineralnemi, wagi 2309 kilogramów, we fabryce mydła Salomona Uebersfelda **w Podgórzu, przy ul. Józefińskiej l. 41.** Cena wywołania wynosi 11.000 koron. Wadyum 1.100 koron. 5355 3 3

Ludwik Hinterschweiger, Ad. Bleichert i Ska

T. z o. p. w Lichtenegg pod Wels, Austr. Górna

Specyalna fabryka do

maszyn cegielnianych, maszyn do rozdrabniania żywicy i do nowoczesnych urządzeń przewozowych

wszelkiego rodzaju. 1293 20 52

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10. Rządca drukarni L. K. Górski